

UNIEWAŻNIENIE UZNANIA DZIECKA I STWIERDZENIE NIeważności UZNANIA W PRAKTYCE SĄDOWEJ W OKRESIE 1 LIPCA 2000 r. – 30 CZERWCA 2004 r. KOMUNIKAT O WYNIKACH BADAŃ

1. UWAGI WSTĘPNE

Kodeks rodzinny i opiekuńczy z 25 lutego 1964 r.¹ obowiązuje od ponad czterdziestu lat. Zrealizowany w nim model normatywny ustalenia pochodzenia dziecka — wyłącznie od ojca — uwzględnia stan wiedzy, ocen społecznych, moralnych i zobowiązań międzynarodowych z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku². Od tego czasu nastąpił istotny postęp w naukach przyrodniczych i medycznych. Jest możliwe — dzięki badaniom DNA³ — praktycznie pewne ustalenie pochodzenia dziecka od oznaczonych rodziców.

Uznanie dziecka w świetle unormowań kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jest czynnością prawną, której skutkiem jest ustalenie prawnego stosunku ojcostwa. Rodzinnoprawny skutek uznania skłania — zarówno sądy (w tym zwłaszcza Sąd Najwyższy), jak i wielu autorów — do przyjęcia tezy o „mieszanym charakterze”⁴ tej czynności prawnej jako

¹Dz.U. nr 59, poz. 9.

²Należy podkreślić, że już kodeks rodzinny z 1950 r. — co do zasady — wypełnił założenia dotyczące ustalenia pochodzenia dzieci od rodziców oraz standardy ochrony dobra dzieci pozamajążeńskich, jakie państwa zachodnioeuropejskie sformułowały — ćwierć wieku później — w Europejskiej Konwencji o Statusie Prawnym Dziecka Pozamajążeńskiego z 1975 r. W latach dziewięćdziesiątych XX w. Wanda Stojanowska dopatrzyła się jedynie sprzeczności art. 80 k.r.o. z art. 4 Konwencji. Wskazała, iż art. 46 k.r. z 1950 r. był bliższy wymaganiom Konwencji niż obowiązujący art. 80 k.r.o. Zob. W. Stojanowska, *Europejska Konwencja o Statusie Prawnym Dziecka Pozamajążeńskiego a stan prawny obowiązujący w Polsce*, [w:] *Standardy Prawne Rady Europy*, t. I: *Prawo rodzinne*, pod red. M. Safjana, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 1994, s. 78 i n.

³W. Stojanowska, D. Miścicka-Śliwka, *Dowód z badań DNA a inne dowody w procesach o ustalenie ojcostwa*, pod red. W. Stojanowskiej, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 2000.

⁴Zob. T. Smyczyński, *System Prawa Prywatnego*, t. 12: *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, pod red. T. Smyczyńskiego, C.H. Beck, Warszawa 2003, s. 125–126 i powołana tam literatura.

aktu „woli i wiedzy”. Oznacza to, że jest nie tylko czynnością prawną, ale zawiera przyznanie przez uznającego faktu, że dziecko od niego pochodzi. Owo „przyznanie faktu” jest elementem „konstrukcyjnym” uznania. Stanowisko to jest wątpliwe, skoro wykazanie, że mężczyzna, który dziecko uznał, nie jest ojcem uznanego dziecka, tylko w ograniczonym zakresie (art. 81 i 86 k.r.o.) stanowi podstawę zakwestionowania uznania. Zapewne dlatego, ratyfikując Europejską Konwencję o Statusie Prawnym Dziecka Pozamałżeńskiego, Polska w oświadczeniu rządowym z 16 sierpnia 1999 r. zgłosiła zastrzeżenie co do niestosowania art. 4 tej konwencji, zapewniającego „możliwość wyrażenia sprzeciwu lub zaskarżenia dobrowolnego uznania ojcostwa, jeżeli uznający ojcostwo nie jest biologicznym ojcem dziecka”⁵.

Należy rozważyć, czy pozasądowe ustalenie ojcostwa powinno być nadal czynnością prawną, czy też powinno stanowić przyznanie (w określonej ustawowo formie) ojcostwa — nieskuteczne, gdy uznający ojcem nie jest. Istotne jest ustalenie, jaką rolę odgrywa tzw. prawda genetyczna w praktyce sądowej w sprawach o unieważnienie uznania i stwierdzenie jego nieważności.

W tym celu zostało przeprowadzone badanie pilotażowe obejmujące wszystkie sprawy o stwierdzenie bezwzględnej nieważności uznania dziecka (było ich 7) i wszystkie sprawy o unieważnienie uznania (było ich 62), rozpoznane i zakończone orzeczeniem, które uległo uprawomocnieniu w okresie od 1 lipca 2000 r. do 30 czerwca 2004 r.⁶, przez

Niekonsekwencja ustawodawcy utrudnia wyjaśnienie istoty uznania dziecka według polskiego kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Wobec każdej z prezentowanych dotychczas w literaturze koncepcji można przedstawić uwagi krytyczne. Czyniono to, przedstawiając koncepcje „konkurencyjne” wobec krytykowanych. Kolejne koncepcje także okazywały się dyskusyjne. Zob. w szczególności J. Preussner-Zamorska, *Czy można mówić o nieważności uznania dziecka (uwagi na tle polskiego k.r.o.)*, „Studia Cywilistyczne” 1982, t. XXXII, s. 115–141.

⁵Dz.U. nr 79, poz. 889. Zastrzeżenie to zostało sformułowane następująco: „Rzeczpospolita Polska zastrzega sobie prawo niestosowania artykułu 4 Konwencji, albowiem polskie prawo wewnętrzne uzależnia uznanie dziecka od wyrażenia na to zgody przez matkę dziecka lub jego przedstawiciela ustawowego, a także przez samo dziecko, jeżeli jest pełnoletnie. Ponadto prawo wewnętrzne dopuszcza unieważnienie uznania dziecka na żądanie mężczyzny, który dziecko uznał, albo osób, które wyraziły zgodę na uznanie, ale wiąże to z wadami oświadczenia woli, a nie z faktem pochodzenia dziecka”.

⁶Od 1 lipca 2000 r. sprawy o unieważnienie uznania i stwierdzenie nieważności uznania należą do właściwości rzeczowej sądów rejonowych. Zważywszy na niewielką liczbę tych spraw, która powoduje, że nie są ujmowane w statystyce sądowej, za celowe uznano objęcie badaniem czteroletniego okresu.

sądy rejonowe w okręgach sześciu wylosowanych sądów okręgowych (w Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi i Poznaniu).

Wszystkie powództwa o **stwierdzenie bezwzględnej nieważności** uznania dziecka zostały uwzględnione⁷. W 6 sprawach podstawą żądania było stwierdzenie, że na uznanie nie wyraził zgody przedstawiciel ustawowy uznanego dziecka — jego opiekun, ale matka dziecka, której nie przysługiwała władza rodzicielska. W jednej sprawie wskazano, że pochodzenie dziecka od ojca w dniu uznania było znane (miało zastosowanie domniemanie pochodzenia dziecka od męża matki). W 6 sprawach powodem był prokurator, w jednej — opiekun dziecka⁸.

Unieważnienie uznania było przedmiotem powództwa w 62 zbadanych sprawach. Najwięcej z tych spraw (63%) toczyło się z powództw mężczyzn, którzy uznali dzieci, 29% zostało wszczętych przez prokuratorów. Osoby uznane i osoby, które wyraziły zgodę na uznanie, zainicjowały pozostałe sprawy.

Należy przypomnieć, że z tej przyczyny, iż mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest jego ojcem, mogą żądać unieważnienia uznania jedynie: prokurator (bez ograniczenia w czasie — art. 86 k.r.o.) oraz dziecko, które zostało uznane przed osiągnięciem pełnoletności (w zawitym terminie 3 lat po dojściu do pełnoletności — art. 81 k.r.o.). Mężczyzna, który dziecko uznał (a także osoba, której zgoda była potrzebna do ważności uznania), może w ciągu roku od daty uznania żądać jego unieważnienia z powodu wady swego oświadczenia woli.

W 14 z 18 spraw, w których powodem był prokurator, domagał się on unieważnienia uznania dlatego, że uznający mężczyzna nie był ojcem uznanego dziecka. W uzasadnieniu 2 pozwów prokurator nie powoływał się na brak pokrewieństwa między uznającym a uznanym, lecz wskazał, że z uwagi na swój stan psychiczny w chwili uznania uznający

⁷W dwóch sprawach z powództwa prokuratora, w których zapadły wyroki unieważniające uznanie, powinno nastąpić stwierdzenie nieważności uznania. W jednej z tych spraw dziecko uznał mąż matki po uprzednim prawomocnym zaprzeczeniu pochodzenia dziecka od niego. W drugiej sprawie na uznanie dziecka wyraziła zgodę matka pozbawiona władzy rodzicielskiej.

⁸Należy też odnotować, że w jednej sprawie z powództwa mężczyzny, reprezentowanego przez pełnomocnika — adwokata, żądanie pozwu zostało sformułowane jako oczekiwanie stwierdzenia przez sąd „nieistnienia uznania”. W uzasadnieniu pozwu wskazano jako podstawę prawną powództwa art. 189 k.p.c., jako podstawę faktyczną — brak pokrewieństwa między dzieckiem i mężczyzną, który dokonał uznania, jako motyw uznania — błędne przeświadczenie uznającego mężczyzny co do pochodzenia dziecka od niego. Powództwo w tej sprawie zostało oddalone.

złożył wadliwe oświadczenie. W pozostałych 2 sprawach prokuratorzy nie powołali się ani na wadę oświadczenia woli uznającego, ani na to, że uznane dziecko nie pochodzi od mężczyzny, który je uznał.

Mężczyźni, którzy domagali się unieważnienia uznania, na wadę swego oświadczenia woli powołali się w uzasadnieniach 24 pozwów. W pozostałych 15 twierdzili, że dziecko od nich nie pochodzi i z tej przyczyny uznanie należy unieważnić.

Najczęściej mężczyźni, którzy uznali dzieci, twierdzili, że uznania dokonali pod wpływem błędu (w 18 sprawach). Na brak świadomości powodowie powołali się w 4 przypadkach. W jednym z nich wadą taką — według twierdzenia powoda — było dotknięte oświadczenie jego przedstawicielki ustawowej, która wyraziła zgodę na uznanie w związku z małoletnością uznającego mężczyzny. W jednej sprawie powód twierdził, że uznał dziecko pod wpływem bezprawnej groźby. W jednej sprawie powołał się ogólnie na wadliwość oświadczenia woli, nie wskazując konkretnej wady.

W jednej ze spraw rodzice mężczyzny, który uznał dziecko, małoletniego w dniu uznania, powołali się na wadliwość swej zgody na uznanie — błąd co do pochodzenia dziecka od ich syna. W pozostałych sprawach matki dzieci i uznana twierdziły, że mężczyzna, który dokonał uznania, nie jest ojcem uznanego dziecka.

Jak z powyższego wynika, w uzasadnieniach 29 pozwów (47%) wskazano brak pokrewieństwa, a w kolejnych 29 (47%) na wadę oświadczenia woli.

W 25 sprawach nastąpiło unieważnienie uznania. W 27 sprawach sądy oddaliły powództwo o unieważnienie uznania dziecka. W 10 sprawach nastąpiło umorzenie postępowania w następstwie cofnięcia pozwu. 52 sprawy o unieważnienie uznania dziecka zakończyły się rozstrzygnięciem merytorycznym. Gdy uwzględni się tylko takie sprawy, okazuje się, że ponad połowa zbadanych spraw (52%) zakończyła się oddaleniem powództwa. Wśród 48% spraw, w których unieważniono uznanie, aż 34,6% toczyło się z powództwa prokuratora.

W dwóch sprawach powództwo wytoczyły uznane osoby. Jedna zakończyła się uwzględnieniem powództwa, druga umorzeniem postępowania. W jednej sprawie unieważnienia uznania żądali rodzice małoletniego mężczyzny, w związku z udzieleniem przez nich wadliwej zgody na uznanie dziecka. Cofnęli pozew. Postępowanie zostało umorzone.

Wyniki postępowań o unieważnienie uznania dziecka ilustruje tabela 1.

Tabela 1. Wyniki postępowań o unieważnienie uznania dziecka

Powód w sprawie o unieważnienie uznania dziecka	Unieważnienie uznania	Oddalenie powództwa	Umorzenie postępowania	Razem
Prokurator	18	0	0	18
Uznający	6	25	8	39
Osoba uznana	1	0	1	2
Matka osoby uznanej	0	2	0	2
Rodzice małoletniego uznającego	0	0	1	1
Razem	25 = 40,3%	27 = 43,5%	10 = 16,1%	62 = 100%

Źródło: Opracowanie własne.

2. DEMOGRAFICZNO-SPOŁECZNA CHARAKTERYSTYKA UZNANYCH DZIECI, ICH MATEK I MĘŻCZYŹN, KTÓRZY UZNALI DZIECI, W SPRAWACH O UNIEWAŻNIENIE UZNANIA I STWIERDZENIE JEGO NIEWAŻNOŚCI

Sprawy, które były przedmiotem analizy, dotyczyły 79 osób uznanych. Tylko jedna z nich była pełnoletnia w dniu uznania (liczyła 27 lat). Jedna sprawa dotyczyła uznania nasciturusa. Pozostałe dzieci w dniu uznania były małoletnie. Większość z nich w dniu uznania nie przekroczyła pierwszego roku życia (43). Nie więcej niż miesiąc życia w dniu uznania miało 35 dzieci. Rzadko były uznawane dzieci, które w dniu uznania liczyły więcej niż 3 lata.

Było wiadomo, że rozwój fizyczny jednej uznanej dziewczynki, która urodziła się w szóstym miesiącu ciąży, odbiegał od normy. Można przypuszczać, że pozostałe dzieci nie miały poważniejszych problemów zdrowotnych lub rozwojowych.

Uznania były, z reguły, dokonywane przez mężczyzn, którzy pozostawali z matkami dzieci w niesformalizowanych związkach o różnym stopniu trwałości. Zdecydowana większość matek, zarówno w dniu urodzenia dzieci, jak i w dniu ich uznania i w dniu zakończenia postępowania o unieważnienie uznania lub stwierdzenie jego nieważności, nie pozostawała w małżeństwie (z reguły były pannami). Podobnie zdecydowana większość mężczyzn, którzy dokonali — kwestionowanego w badanych sprawach — uznania, była zarówno w dniu uznania, jak i w dniu pozwu kawalerami. Mimo że motywem uznania dokonanego przez mężczyzn było, w większości spraw, dążenie do zacieśnienia i umocnienia

więzi osobistych z matkami dzieci — zaledwie w kilku przypadkach zawarli oni małżeństwa z matkami uznanych dzieci.

Najczęściej zarówno matki dzieci, jak i mężczyźni kwestionujący uznanie mieszkali w miastach. Byli słabo wykształceni. Większość z nich miała tylko wykształcenie podstawowe lub zawodowe. Często znajdowali się w bardzo trudnej sytuacji materialnej w związku z bezrobociem. Informacje na temat sytuacji społecznej i bytowej stron były bardzo ograniczone. Można jednak przypuszczać, że — co najmniej pośrednio — „impulsem” do wnoszenia powództw o unieważnienie uznania przez uznających, w wielu sprawach, było dążenie do wykazania, iż nie ciąży na nich obowiązek współuczestniczenia w pokrywaniu kosztów utrzymania uznanych dzieci.

3. SPRAWY O UNIEWAŻNIENIE UZNANIA DZIECKA ZAKOŃCZONE UWZGLĘDNIENIEM POWÓDZTWA

3.1. UNIEWAŻNIENIE UZNANIA DZIECKA NA ŻĄDANIE MĘŻCZYZNY, KTÓRY DOKONAŁ UZNANIA

W sześciu sprawach, toczących się z powództwa mężczyzn, którzy uznali dzieci, nastąpiło unieważnienie uznania. We wszystkich tych sprawach pozwy wpłynęły do sądu przed upływem zawitego terminu, w jednej — w ostatnim dniu przed upływem terminu.

Wszyscy powodowie twierdzili, że nie są ojcami uznanych dzieci, a w uzasadnieniach pozwów powołali się w pięciu sprawach na dokonanie uznania pod wpływem błędu co do pochodzenia od nich uznanych dzieci. Tylko jeden uznający uwiarygodnił swe twierdzenie, że nie jest ojcem uznanego dziecka, przedstawiając wyniki grupowego badania krwi. Dwóch uznających wnioskowało o przeprowadzenie badań genetycznych. Dwóch — mimo twierdzenia, że nie są ojcami — ani nie uprawdopodobniło tego twierdzenia, ani nie wnioskowało o przeprowadzenie badań przyrodniczych.

W czterech uzasadnieniach pozwów uznający wskazali, że — uznając dzieci — uważali, iż urodziły się one jako „wcześniaki”, mimo że w rzeczywistości cięże były donoszone.

W jednej sprawie uznający przypadkowo dowiedział się z grupowego badania krwi, iż nie może być ojcem dziecka. Nastąpiło to już po

uznaniu dziecka w dramatycznych okolicznościach związanych z walką o jego życie.

Tylko jeden z powodów twierdził, że matka dziecka wprowadziła go w sposób podstępny w błąd co do czasu trwania ciąży.

W jednej sprawie powód, reprezentowany przez polskiego adwokata, obywatel niemiecki, poznał matkę dziewięciomiesięcznego dziecka za pośrednictwem biura matrymonialnego. Twierdził, że składając oświadczenie przed polskim USC, działał pod wpływem błędu co do polskiego prawa. Jego celem było nadanie dziecku nazwiska w związku z planowanym małżeństwem z matką dziecka. Twierdził, że błąd ten uświadomił sobie, gdy okazało się, że dziecko nabyło obywatelstwo niemieckie. Ten skutek był jakoby zaskoczeniem także dla matki dziecka, szczególnie że po dwóch miesiącach wspólnego pożycia w Niemczech oboje narzeczeni zgodnie postanowili „rozstać się kulturalnie”. Wielokrotnie oboje podkreślali, że żadne z nich nie chce drugiego wykorzystać bądź postawić w niewygodnej sytuacji. Wśród wyjaśnień powoda znalazło się nawet stwierdzenie, że „wniosek o uznanie dziecka powód, jako obywatel Niemiec, złożył dla pozorów”.

Sprawy, w których nastąpiło unieważnienie uznania dziecka na żądanie mężczyzny, który dokonał uznania, dotyczyły czterech chłopców i dwóch dziewczynek. Pięcioro dzieci zostało uznanych przed ukończeniem pierwszego miesiąca życia. W dwóch sprawach uznanie nastąpiło w trzynastym dniu życia dziecka, w jednej sprawie w dwunastym dniu, w jednej sprawie w szesnastym dniu życia dziecka.

Najstarsze z tych dzieci w dniu uznania ukończyło pierwszy miesiąc życia. Jedno dziecko było uznane po ukończeniu dziewiątego miesiąca życia.

Wszystkie uznania zostały dokonane przed kierownikiem USC. Oświadczenie o uznaniu oraz o zgodzie na uznanie uznający mężczyzna i matka dziecka złożyli jednocześnie przed tym samym kierownikiem USC.

Wszyscy uznający i wszystkie matki uznanych dzieci w dniu uznania mieli pełną zdolność do czynności prawnych. Swe oświadczenia złożyli osobiście w formie ustnej. Zostały sporządzone protokoły podpisane przez uznających i matki dzieci.

Było wiadomo, że rozwój fizyczny uznanej dziewczynki, która urodziła się w szóstym miesiącu ciąży, odbiegał od normy. Dziecko urodziło się, między innymi, z niedorozwojem płuc. Wiele miesięcy spędziło w szpitalu i wymagało stałej rehabilitacji. Nie było żadnych in-

formacji o stanie zdrowia i rozwoju pozostałych dzieci. Skłania to do wniosku, że nie odbiegał on od normy rozwojowej, właściwej dla wieku.

W dniu wpływu do sądu pozwu o unieważnienie uznania najmłodsze dziecko liczyło sześć miesięcy, najstarsze rok i siedem dni (pozostałe dzieci były w wieku siedmiu, jedenastu i dwunastu miesięcy). Bezpośrednią pieczę nad czworgiem dzieci sprawowały wówczas samotnie ich matki. Jedną z matek wspomagali jej rodzice, z którymi mieszkała w dniu wpływu do sądu pozwu o unieważnienie uznania. W jednej sprawie brak było danych na temat sposobu sprawowania pieczy nad dzieckiem w dniu, w którym wpłynął pozew do sądu.

Pięć matek uznanych dzieci, zarówno w dniu urodzenia dzieci, jak i w dniu uznania, było pannami. Jedna była rozwiedziona. Najmłodsza matka liczyła w dniu urodzenia dziecka 19 lat, najstarsza — 37. Wśród pozostałych trzy urodziły dzieci w wieku 27 lat, jedna w wieku 25 lat.

Mężczyźni, którzy dokonali uznania, byli starsi od matek dzieci. Najstarszy liczył 40 lat, najmłodszy — 22. Pozostali byli w wieku 25, 27, 29 i 37 lat. Wszyscy, zarówno w dniu uznania, jak i w dniu wpływu do sądu pozwu o jego unieważnienie, byli kawalerami.

Trzy matki miały jedynie wykształcenie podstawowe, jedna zasadnicze zawodowe. Dwie matki były absolwentkami technikum. Jedna w dniu urodzenia dziecka była uczennicą.

Mężczyźni, którzy dokonali uznania, byli nieco lepiej wykształceni od matek dzieci. Dwóch ukończyło technika, trzech zasadnicze szkoły zawodowe. Tylko jeden porzucił na wykształceniu podstawowym.

Wiadomo było, że w dniu uznawania dziecka tylko dwóch uznających pozostawało w stosunku pracy, jeden był bezrobotny. Sytuacja pozostałych nie była ustalona. Natomiast w czasie trwania postępowania o unieważnienie uznania aż trzech uznających było bezrobotnych i mimo starań nie mogli uzyskać pracy. Żaden nie pobierał zasiłku. O sytuacji dwóch pozostałych nie było nic wiadomo.

W dniu urodzenia dziecka cztery matki pozostawały we wspólnocie rodzinnej z mężczyznami, którzy następnie uznali dzieci. Sytuacja dwóch matek była nieustalona. W dniu uznania pięć matek wraz z dziećmi pozostawało we wspólnocie rodzinnej z mężczyznami, którzy uznali dzieci.

Wiadomo było, że w dniu urodzenia dziecka jedna z matek była jeszcze uczennicą i pozostawała na utrzymaniu swych rodziców, jedna pracowała „na etacie”. Jedna była utrzymywana przez mężczyznę, który

następnie uznał dziecko. W dniu uznania dziecka dwóch uznających dobrowolnie świadczyło na utrzymanie dzieci.

W czterech przypadkach matka dziecka i uznający planowali zawarcie związku małżeńskiego. W jednej ze spraw pozostawali w trwającym od 15 lat konkubinacie. Zgodnie wychowywali córkę kobiety z wcześniejszego związku. Mieli też wcześniej jedno wspólne dziecko, które zmarło jako niemowlę. Kobieta miała problemy z donoszeniem ciąży. Uznana dziewczynka urodziła się przedwcześnie. W związku z koniecznością przetoczenia dziecku i matce krwi zostało wykonane badanie diagnostyczne, które wykazało, że dziecko nie może pochodzić od mężczyzny, który je uznał. Ani matka, ani uznający nie mieli świadomości tego faktu. Matka dziecka bowiem dopuściła się raz zdrady swego stałego partnera z przypadkowo poznanym mężczyzną i nie brała pod uwagę, aby w czasie tego zbliżenia zostało poczęte dziecko. Ujawnienie prawdy doprowadziło do rozpadu konkubinatu i pozwu o unieważnienie uznania, którego żądanie pozwana matka uznała.

W kolejnej sprawie, w której nastąpiło unieważnienie uznania na żądanie mężczyzny, który uznał dziecko, mężczyzna ten od wielu lat znał matkę dziecka jako sąsiadkę i nigdy — ani przed uznaniem, po jego dokonaniu i podczas trwania procesu o unieważnienie uznania — nie pozostawał z nią w bliższych relacjach, z wyjątkiem jednego spotkania, podczas którego doszło do obcowania. Powiadomiony przez matkę o narodzinach dziecka i swoim ojcostwie mężczyzna ten uznał dziecko.

W dniu wpływu do sądu pozwu o unieważnienie uznania dziecka zostały zerwane dotychczasowe relacje między matkami a mężczyznami, którzy uznali dzieci. Rozpadły się także więzi w związku, który trwał od 15 lat, z tym że partnerzy mieszkali jeszcze we wspólnie wynajmowanym mieszkaniu, nie pozostając we wspólności domowej.

Wiadomo było, że w dniu wszczęcia postępowania o unieważnienie uznania sytuacja materialna matek i uznanych dzieci w jednym przypadku była zadowalająca, w jednym bardzo trudna (dochody matki wynosiły nieco ponad 500 zł miesięcznie). Jedna z matek była w niedostatku. O sytuacji dwóch brak było danych w aktach spraw.

Wiadomo było, że trzech mężczyzn, którzy dokonali uznania, następnie unieważnionego, znajdowali się w niedostatku. Byli bezrobotnymi bez prawa do zasiłku. Jeden z uznających, obywatel Niemiec, pracował w swoim państwie jako pielęgniarz. Jego sytuacja materialna była zadowalająca i stabilna. O sytuacji dwóch pozostałych nie było w aktach informacji.

We wszystkich sprawach z powództwa mężczyzn, którzy uznali dzieci, zakończonych unieważnieniem uznania, matki uznanych dzieci wносиły także o unieważnienie uznania. W jednej sprawie kurator reprezentujący małoletnie dziecko także wnosił o unieważnienie uznania⁹.

3.2. UNIEWAŻNIENIE UZNANIA DZIECKA NA ŻĄDANIE PROKURATORA

W osiemnastu zbadanych sprawach, zakończonych unieważnieniem uznania, prokuratorzy żądali unieważnienia uznania sześciu dziewczynek i jedenastu chłopców oraz jednego mężczyzny uznanego w wieku 27 lat¹⁰.

W trzech sprawach od dnia uznania dziecka do dnia wpływu do sądu pozwu prokuratora o unieważnienie uznania nie upłynął rok.

W piętnastu sprawach ani mężczyzna, który dokonał uznania, ani matka dziecka, która wyraziła zgodę na uznanie, nie mogli żądać unieważnienia uznania, zważywszy na wygaśnięcie, przewidzianego dla nich, zawitego terminu do wniesienia do sądu powództwa o unieważnienie uznania dziecka. W tych sprawach termin do żądania unieważnienia uznania przez osobę uznaną jako małoletnia nie rozpoczął jeszcze biegu.

W trzech sprawach stosowny termin dla osób legitymowanych czynnie do żądania unieważnienia uznania (mężczyzny, który uznał dziecko, pełnoletniego uznanego dziecka, które zostało uznane jako małoletnie, uznającego, matki dziecka i uznanego, w sprawie, w której uznanie do-

⁹W dwóch sprawach kurator pozostawił rozstrzygnięcie „do uznania sądu”. W trzeciej sprawie, w której był ustanowiony kurator, w istocie nie reprezentował on dziecka, gdyż powiadomił sąd, że przebywa na urlopie wypoczynkowym i nie może stawić się na rozprawie. Z tej przyczyny sąd nie odroczył posiedzenia.

¹⁰Mężczyzna, uznany jako osoba pełnoletnia, w dniu uznania liczył 27 lat. Po miesiącu od uznania — z inicjatywy kierownika USC, przed którym ono nastąpiło — prokurator wniósł powództwo o ustalenie nieważności uznania. Sąd wydał wyrok unieważniający uznanie (a nie stwierdzający jego nieważność) — wbrew stanowisku wszystkich pozwanych, którzy pragnęli, aby stan cywilny wynikający z uznania trwał nadal. Kierownik USC poinformował o dopuszczalności uznania, a następnie przyjął oświadczenie o uznaniu dziecka od mężczyzny, który był mężem matki w dniu urodzenia dziecka. Ojcostwo zostało zaprzeczone z inicjatywy matki dziecka. Także z jej powództwa sąd orzekł rozwód. Po 26 latach byli małżonkowie ponownie zawarli związek małżeński. Oboje byli wówczas przeświadczeni, że dziecko, którego pochodzenie od męża zostało nigdy zaprzeczone, jest ich wspólnym dzieckiem. Uprawdopodobnił to wynik grupowego badania krwi. Przeświadczenie to podzielał syn kobiety. Po przyjęciu oświadczeń niezbędnych do uznania, kierownik USC skonstatował, iż w opisanej sytuacji uznanie było niedopuszczalne i zawiadomił o tym prokuratora, który podzielił ten pogląd.

tyczyło osoby pełnoletniej) nie wygaś w dniu wpływu do sądu pozwu prokuratora.

W omawianej grupie przypadków jedna osoba została uznana jako pełnoletnia. Siedemnaście osób zostało uznanych, gdy były małoletnie. Było wiadomo, że rozwój fizyczny i psychiczny szesnastu uznanych osób nie odbiegał od normy. O stanie zdrowia i rozwoju dwóch małoletnich osób nie było informacji.

Wśród pozostałych uznanych, w dniu uznania, najmłodsze dziecko liczyło cztery dni, a najstarsze trzy lata. Aż w trzynastu przypadkach uznanie dzieci nastąpiło przed ukończeniem przez nie osiemnastego dnia życia. Często jednocześnie następowało zgłoszenie urodzenia dziecka i jego uznanie przez mężczyznę, za zgodą obecnej matki dziecka.

W siedemnastu sprawach uznanie zostało dokonane przed kierownikiem USC. W jednej sprawie oświadczenie o uznaniu dziecka i zgodzie matki na uznanie przyjął sąd opiekuńczy. W protokole przyjęcia tego uznania zapisano, że mężczyzna „uznaje, że **jest** ojcem” określonego dziecka. W protokołach uznania dziecka przed kierownikiem USC, mających formę powielonych druków z miejscem do wpisywania danych personalnych osób uczestniczących w czynności uznania dziecka, było zawarte stwierdzenie, że mężczyzna „uznaje dziecko za swoje”. Stwierdzeniu temu nie towarzyszył zapis, iż uznający oświadcza, że jest ojcem dziecka, które uznaje za swoje, bądź zapis, że mężczyzna uznaje pochodzące od niego dziecko za swoje.

W protokołach uznania nie było wzmianki o pouczeniu przez kierownika USC lub sąd o skutkach prawnych dokonywanej czynności oraz o sposobach jej zakwestionowania. W jednej sprawie kierownik USC, przesłuchiwany jako świadek, zapewniał, że przed odebraniem oświadczeń od rodziców dziecka udzielił im wskazanych wyżej informacji. W jednej sprawie mężczyzna, który dokonał uznania, twierdził, że nie został poinformowany o skutkach swego oświadczenia. W pozostałych sprawach sąd nie ustalał, czy zainteresowanym udzielono stosownych informacji i wyjaśnień.

W dniu wpływu do sądu pozwu prokuratora o unieważnienie uznania z osób uznanych jako małoletnie jedna była pełnoletnia (liczyła 20 lat). Nie była ona samodzielna. Spośród pozostałych uznanych dzieci najstarsze miało w dniu wpływu do sądu pozwu prokuratora trzynaście lat i trzy miesiące, a najmłodsze liczyło sześć miesięcy.

Żadne z uznanych dzieci w dniu wpływu do sądu pozwu prokuratora o unieważnienie uznania nie było samodzielne. Z akt zbadanych

spraw wynikało, że tylko jeden z mężczyzn, który uznał dziecko, dobrowolnie je utrzymywał. Jeden mężczyzna także świadczył na utrzymanie uznanego dziecka dobrowolnie, ale nieregularnie i w kwotach niewystarczających na zaspokojenie potrzeb dziecka. Trzech mężczyzn było zobowiązanych do świadczeń alimentacyjnych prawomocnymi wyrokami. Egzekucja była jednak nieskuteczna i dzieci uzyskiwały świadczenia z funduszu alimentacyjnego. Pięciu mężczyzn, którzy uznali dzieci, nie przyczyniało się do pokrywania kosztów ich utrzymania. O udziale pozostałych w utrzymywaniu uznanych dzieci nie było informacji w aktach spraw.

Wiadomo było, że w dniu wpływu do sądu pozwu prokuratora o unieważnienie uznania tylko jedno z małoletnich uznanych dzieci było wychowywane wspólnie przez matkę i mężczyznę, który uznał dziecko. Siedmioro uznanych dzieci znajdowało się pod pieczę samotnych matek. Pięcioro dzieci było wychowywanych przez matki i ich aktualnych partnerów — innych mężczyzn niż ci, którzy uznali dzieci. Jedno dziecko przebywało w domu dziecka. O sytuacji opiekuńczo-wychowawczej pozostałych małoletnich uznanych dzieci nie było informacji. Jedyny pełnoletni mężczyzna, uznany jako małe dziecko, pozostawał we wspólnocie rodzinnej ze swoją matką i jej krewnymi. Ukończył liceum ogólnokształcące, odbył służbę wojskową, był bezrobotnym oczekującym na możliwość zatrudnienia. Natomiast mężczyzna uznany jako pełnoletni pracował i sprawował pieczę nad chorą matką, z którą pozostawał we wspólnym gospodarstwie domowym.

Trzynaście matek uznanych dzieci w dniu urodzenia dzieci było pannami. W dniu uznania dziecka tylko jedna z nich była mężatką — żoną mężczyzny, który dokonał uznania. W dniu wpływu do sądu pozwu prokuratora kobieta ta była już po rozwodzie z mężczyzną, który dokonał uznania. Dwie matki, zarówno w dniu urodzenia, jak i w dniu uznania dziecka, były rozwódkami. Jedna matka uznanego dziecka była wdową samotnie wychowującą troje swoich starszych dzieci, pochodzących z małżeństwa. Matka dziecka uznanego jako pełnoletnie była mężatką zarówno w dniu urodzenia dziecka, jak i w dniu jego uznania.

Najmłodsza z matek liczyła w dniu urodzenia dziecka 17 lat i była jedyną małoletnią matką. Najstarsza, rodzic uznane dziecko, miała 39 lat. Piętnaście liczyło w dniu urodzenia uznanych dzieci nie więcej niż 30 lat.

Siedem matek miało podstawowe wykształcenie (w tym jedna — nieodrozwinęta umysłowo — niepełne wykształcenie podstawowe). Pięć matek ukończyło szkoły zasadnicze zawodowe, trzy ukończyły technika.

Zaledwie jedna miała wyższe wykształcenie magisterskie. O wykształceniu pozostałych nie było informacji. W okresach między urodzeniem dziecka, jego uznaniem, a następnie wszczęciem postępowania o unieważnienie uznania nie nastąpiły żadne zmiany w poziomie wykształcenia matek. Nie można było ustalić, czy urodzenie pozamałżeńskiego dziecka miało wpływ za zaniechanie dalszego kształcenia lub podnoszenia umiejętności zawodowych matek.

W trzynastu przypadkach uznane dziecko było pierwszym i jedynym dzieckiem swej matki. Sześć matek miało starsze dzieci. W dwóch sprawach pochodzenie tych dzieci od ojców nie było ustalone. W czterech sprawach pochodzenie starszych dzieci od ojców było ustalone. Ojcami tych dzieci byli inni mężczyźni niż ci, którzy dokonali — zakwestionowanego przez prokuratora — uznania.

W dniu urodzenia uznanego później dziecka sześć matek pozostawało we wspólnocie rodzinnej ze swoimi rodzicami i innymi krewnymi. Siedem matek pozostawało we wspólnocie rodzinnej z mężczyzną, który dokonał uznania. Jedna pozostawała z innym mężczyzną niż ten, który następnie uznał dziecko. Jedna z matek samotnie wychowywała już czworo starszych dzieci, pochodzących ze związków z różnymi mężczyznami. O sytuacji pozostałych matek uznanych dzieci w dniu urodzenia tych dzieci brak było informacji.

W dniu uznania dziecka dziesięć matek pozostawało we wspólnocie rodzinnej z uznającymi mężczyznami. Dwie z nich były żonami uznających, siedem pozostawało z uznającymi w dobrze funkcjonujących konkubinatach. Ósmy konkubinaty był już w stanie rozkładu, niemniej mężczyzna uznał dziecko urodzone przez partnerkę. Cztery inne matki i mężczyźni, którzy dokonali uznania, planowali zawarcie związku małżeńskiego (pozostawali w stosunkach narzeczeńskich). W pozostałych sprawach matka dziecka i mężczyzna, który dokonał uznania, nie pozostawali ze sobą w tak ścisłych więziach. W jednej sprawie były to związki sąsiedzkie, w jednej koleżeńskie. W pozostałych sprawach między matką dziecka i mężczyzną, który uznał dziecko, nie było wcześniejszych związków. Miała miejsce jedynie przelotna znajomość lub jednorazowe spotkanie. We wszystkich tych sprawach mężczyzna, który uznał dziecko, przyznawał, że przynajmniej raz obcował z matką dziecka. Dlatego informację matki, iż uznane dziecko od niego pochodzi, uznawał za wiarygodną (a co najmniej nie wykluczał możliwości swego ojcostwa, nawet gdy wydawała mu się ona mało prawdopodobna). Jeden z uznających, niedorozwinięty umysłowo, pozosta-

wał pod stałą pieczę swoich rodziców. Nie w pełni świadomy tego, co czyni, uznał dziecko swojej koleżanki z warsztatów terapii zajęciowej.

W jednym przypadku uznający spotkał matkę dziecka przypadkowo na sylwestrowej prywatce. Nie znali się wcześniej ani nie kontynuowali znajomości, mimo że w noc sylwestrową doszło do obcowania. W kolejnej sprawie matka dziecka i mężczyzna, który dokonał uznania, znali się od lat szkolnych i wówczas uchodzili za parę. Nigdy nie mieszkali razem. Co pewien czas spotykali się i współżyli seksualnie ze sobą. Nie planowali wspólnej przyszłości.

W dniu wpływu do sądu pozwu o unieważnienie uznania dziecka matka dziecka i uznający w jednej sprawie byli małżeństwem pozostającym we wspólnym pożyciu, a w kolejnej sprawie — pozostawali w konkubinacie. W obydwu tych sprawach pozwani wnosili o oddalenie powództwa prokuratora. Twierdzili, że dziecko pochodzi od mężczyzny, który je uznał. W sprawach istniały podstawy do stwierdzenia, że uznanie jest nieważne, mimo iż sąd orzekł o unieważnieniu uznania.

We wszystkich pozostałych szesnastu sprawach matka dziecka i mężczyzna, który uznał dziecko, nie pozostawali w dobrych relacjach. Jedno z małżeństw było w trakcie postępowania rozwodowego. Dwa konkubinaty były w stanie rozkładu pożycia. W jednej sprawie orzeczono rozwód małżeństwa matki dziecka z uznającym. W pozostałych sprawach, jeżeli wcześniej były jakieś więzi między matką dziecka a mężczyzną, który uznał dziecko, to uległy one zupełnemu rozkładowi.

Informacje o sytuacji materialnej matek uznanych dzieci były bardzo ograniczone. W aktach dziesięciu spraw nie było żadnych danych na ten temat. Tylko w jednym przypadku sytuacja matki — zarówno w dniu porodu, uznania, jak i w dniu wpływu pozwu o unieważnienie uznania — była dobra. Była ona wykształconą kobietą, pozostawała przez cały czas w stosunku pracy. Wykonywała prestiżowy i dobrze płatny zawód. Mężczyzna, który uznał jej dziecko, dobrowolnie uczestniczył w kosztach utrzymania dziecka, mimo że jego konkubinaty z matką dziecka się rozpadł, a ona zawarła związek małżeński. Aktualny małżonek matki również współuczestniczył w kosztach utrzymania uznanego dziecka. Matka oczekiwała, że przysposobi on pasierba po unieważnieniu uznania.

Tylko w czterech sprawach sytuacja matek była zadowalająca. W jednej z nich wiadomo było, że zarówno w dniu porodu, uznania dziecka, jak i w dniu wpływu pozwu o unieważnienie uznania matka dziecka

znajdowała się w niedostatku. W pozostałych sprawach sytuacja była bardzo trudna — na pograniczu niedostatku.

Większość matek i uznających mieszkało w miastach. Dwie matki były mieszkankami wsi, dwie mieszkały w małych miasteczkach, dwie w miastach będących siedzibą powiatu, pozostałe w dużych miastach (Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu). Mężczyźni, którzy dokonali uznania, z jednym wyjątkiem (uznający mieszkał w mieście wojewódzkim, matka z dzieckiem w małym miasteczku), mieszkali w tych samych miejscowościach co matki uznanych dzieci.

W dniu uznania dzieci czternastu uznających było kawalerami, dwóch było mężami matek uznawanych dzieci, jeden był rozwodnikiem, a stan cywilny jednego nie był znany. W dniu wpływu do sądu pozwu o unieważnienie uznania dziewięciu uznających nadal było kawalerami, trzech było żonatych (w tym dwóch z matkami dzieci), jeden rozwiedziony. Stan cywilny pozostałych nie był znany.

Mężczyźni, którzy dokonali uznania, byli z reguły starsi od matek dzieci. Dwunastu w dniu uznania dziecka liczyło nie więcej niż 30 lat, najstarszy w dniu uznania liczył 53 lata, najmłodszy — 18 lat. Wszyscy uznający byli więc w dniu uznania dzieci pełnoletni. Żaden nie był ubezwłasnowolniony, mimo że jeden był niedorozwinięty umysłowo i nie był w stanie zrozumieć istoty uznania dziecka.

Mężczyźni, którzy dokonali uznania, byli nieco lepiej wykształceni od matek dzieci. Mężczyzna, który był niedorozwinięty umysłowo, do 18 roku życia uczęszczał do podstawowej szkoły specjalnej. W dniu uzyskania pełnoletności był uczniem klasy trzeciej takiej szkoły. Na tym wykształceniu zakończył swoją edukację. Po za nim tylko czterech poprzestało na wykształceniu podstawowym, siedmiu było absolwentami zasadniczych szkół zawodowych, czterech ukończyło technika, a dwóch studia wyższe magisterskie. Jeden z mężczyzn uznał dziecko, gdy był jeszcze studentem, ale przed wszczęciem postępowania o unieważnienie uznania ukończył studia wyższe.

Informacje o sytuacji materialnej mężczyzn i ich sytuacji społeczno-zawodowej były ograniczone. Wiadomo było, że tylko jeden z mężczyzn, który uznał dziecko, zarówno w dniu uznania, jak i w czasie postępowania o jego unieważnienie znajdował się w dobrej sytuacji materialnej. Miał wyższe wykształcenie, atrakcyjny zawód i dobrą pracę, podobnie jak matka dziecka, które uznał. Sytuacja dwóch mężczyzn była zadowalająca, czterech — bardzo trudna (wszyscy byli rencistami;

miesięczne kwoty ich rent wynosiły od 360 zł do 640 zł), jeden znajdował się w niedostatku (utrzymywał się ze zbierania i sprzedaży makulatury).

Stałe zatrudnienie w dniu uznania dzieci miało pięciu mężczyzn, w dniu wszczęcia postępowania o unieważnienie uznania — zaledwie trzech. Jeden utrzymywał się z pracy w swoim gospodarstwie rolnym, jeden — z uwagi na niedorozwój umysłowy — nie był zdolny do pracy (miał jednak rentę socjalną), jeden był bezrobotnym, bezskutecznie poszukującym pracy mimo średniego wykształcenia. Sytuacja pozostałych była nieznaną.

Jak z powyższego wynika, głównym motywem uznania dzieci, w większości spraw, w których nastąpiło unieważnienie uznania na żądanie prokuratora, były bliskie stosunki uznających z matkami dzieci. Charakteryzowały się one znaczną trwałością. Osoby te już tworzyły rodzinę (małżeństwo, konkubinaty) lub poważnie planowały wspólną przyszłość (narzeczeni). W dniu wpływu do sądu pozwu o unieważnienie uznania dziecka sytuacja w tych związkach zmieniła się. Bliskie związki — w większości — rozpadły się. Luźne związki z dnia uznania nie pogłębiły się. Mężczyźni, którzy uznali dzieci, nadal małoletnie i niemające własnych źródeł utrzymania, w większości nie podtrzymywali z nimi styczności. Niechętnie wywiązywali się z obowiązku alimentacyjnego lub nie czynili tego wcale. Pewnym obiektywnym usprawiedliwieniem tego stanu mogła być ich trudna sytuacja materialna. Usprawiedliwieniem subiektywnym było przeświadczenie, że uznane dzieci od nich nie pochodzą.

Charakterystyka demograficzno-społeczna pozwanych i okoliczności dokonania uznania w sprawach wszczętych przez prokuratorów, w których nastąpiło unieważnienie uznania, nie odbiega od zaobserwowanej w pozostałych sprawach.

Ze zbadanych akt wynikało, że w ponad połowie spraw (10) informację o potrzebie wniesienia powództwa o unieważnienie uznania dziecka prokuratorzy powzięli od mężczyzn, którzy dokonali uznania. W jednej sprawie o pomoc do prokuratora zwróciła się matka uznającego niepełnosprawnego umysłowo. O jednej sprawie powiadomił kierownik USC, o jednej opiekun dziecka przebywającego w placówce opiekuńczo-wychowawczej. W pozostałych sprawach z akt nie wynikało, jakie było źródło informacji prokuratora o potrzebie wniesienia powództwa. Od dnia uznania dziecka do dnia wpływu do sądu pozwu prokuratora o unieważnienie uznania upłynęło w poszczególnych sprawach od 23 dni do

Tabela 2. Uptyw czasu od uznania dziecka do dnia wpływu do sądu pozwu prokuratora

Czas	Liczba spraw
Do miesiąca	2
6 miesięcy	1
Od 19 do 24 miesięcy	1
Od 2 do 5 lat	8
Od 5 do 10 lat	3
Od 10 do 13 lat	3
Razem liczba zbadanych spraw z powództwa prokuratora	18

Źródło: Opracowanie własne.

13 lat. W większości spraw był to okres przekraczający 2 lata, co ilustruje tabela 2.

W czternastu sprawach prokurator twierdził, że mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest biologicznym ojcem uznanego. W czterech z tych spraw — dodatkowo — prokurator wskazał, że oświadczenie woli uznającego było wadliwe. W dwóch sprawach prokurator powołał jako podstawę swego powództwa wyłącznie wadę oświadczenia woli uznającego — w obu sprawach brak świadomości i swobody podjęcia decyzji i wyrażenia woli. W dwóch sprawach zachodziła inna podstawa faktyczna powództwa uzasadniająca stwierdzenie nieważności uznania. W jednej z nich prokurator w pozwie wnosił o stwierdzenie nieważności, jednakże sąd uznanie unieważnił.

W części spraw twierdzenie prokuratora o braku pokrewieństwa między mężczyzną, który uznał dziecko, a uznanym dzieckiem zostało przezeń uprawdopodobnione przez załączenie do pozwu wyniku badań przyrodniczych. W czterech sprawach było to wykluczające ojcostwo pozwanego mężczyzny badanie genetyczne przeprowadzone w prywatnej placówce diagnostycznej¹¹. W czterech sprawach prokurator dołączył swe akta z zeznaniami uznającego oraz biologicznych rodziców dziecka, z których wynikało, że uznający mężczyzna nie może być ojcem uznanego dziecka.

¹¹ W jednej sprawie takie badanie wykonał zakład medycyny sądowej akademii medycznej. W jednej sprawie przedstawiono wykluczające ojcostwo grupowe badanie krwi. W jednej sprawie do pozwu zostało dołączone badanie wskazujące na bezpłodność mężczyzny, który uznał dziecko.

Co najmniej w trzech sprawach można było przypuszczać, że uznane dziecko pochodzi od mężczyzny, który dokonał uznania. W dziewięciu sprawach można było przewidywać, że wkrótce po unieważnieniu uznania nastąpi ustalenie ojcostwa mężczyzny, od którego dziecko pochodzi. W dwóch sprawach nie było takiego prawdopodobieństwa, w jednej sprawie nie było to oczywiste. W pozostałych sprawach ten aspekt następstw unieważnienia uznania w ogóle nie był rozważany.

W dziesięciu sprawach wszyscy pozwani uznali żądanie pozwu prokuratora, przyznali przedstawione na jego uzasadnienie okoliczności faktyczne oraz sami zgodnie wnosili o unieważnienie uznania. W dwóch sprawach wszyscy pozwani zgodnie wnosili o oddalenie powództwa. W jednej sprawie tylko opiekun reprezentujący dziecko wnosił o unieważnienie uznania. W dwóch sprawach tylko pozwani mężczyźni żądali unieważnienia uznania, w trzech kolejnych zarówno mężczyźni, którzy dokonali uznania, jak i matki uznanych dzieci, wnosili o uwzględnienie powództwa prokuratora. W dwóch z tych spraw kuratorzy reprezentujący pozwane małoletnie dzieci wnosili natomiast o oddalenie powództwa, a w jednej kurator pozostawił decyzję „do uznania sądu”.

3.3. UNIEWAŻNIENIE UZNANIA NA ŻĄDANIE OSOBY UZNANEJ

Wśród wszystkich zbadanych spraw tylko jedna, która została wszczęta przez pełnoletnią uznaną, zakończyła się unieważnieniem uznania. Pozew został wniesiony niezwłocznie po ukończeniu przez uznaną 18 roku życia.

W chwili urodzenia dziecka jego matka była panną. Miała 25 lat. Była absolwentką technikum. Jej sytuacja materialna była zadowalająca. Ojciec dziecka, z którym matka dziewczynki pozostawała wcześniej w konkubinacie, opuścił ją i wyjechał za granicę.

Po pięciu latach matka dziecka zawarła związek małżeński z 34-letnim mężczyzną, który uznał dziecko. Mąż matki był absolwentem liceum ogólnokształcącego. Pracował i jego sytuacja materialna była zadowalająca.

Uznający w chwili uznania wiedział, że dziecko od niego nie pochodzi. Świadomie, w sposób niewadliwy, dokonał uznania za zgodą matki dziecka — swojej małżonki. Przez cały czas wykonywał należycie obowiązki rodzicielskie. Między nim i uznaną dziewczynką została nawiązana więź emocjonalna.

Uznana poznała swojego biologicznego ojca, zamieszkałego za granicą. Zmierzała do ustalenia ojcostwa. Oczekiwała współdziałania ojca w kosztach jej kształcenia. W czasie trwania postępowania w sprawie powódka była uczennicą szkoły średniej. Pozostawała nadal we wspólnocie rodzinnej ze swoją matką i mężczyzną, który dokonał uznania.

Powódka uprawdopodobniła zasadność swego żądania, dołączając do pozwu wynik grupowego badania krwi wykluczającego ojcostwo uznającego. Prokurator został powiadomiony o sprawie, ale nie wziął w niej udziału. Pozwani uznali żądanie pozwu. Potwierdzili okoliczności faktyczne przedstawione przez powódkę.

4. SPRAWY O STWIERDZENIE BEZWZGLĘDNEJ NIEWAŻNOŚCI UZNANIA DZIECKA

W sześciu sprawach powodem był prokurator. W trzech sprawach o potrzebie wszczęcia postępowania powiadomili prokuratorów opiekunowie prawni uznanych dzieci, w jednej sprawie uczynił to kierownik USC, zapewne zorientowawszy się, że przyjął zgodę od małoletniej matki (do pełnoletności brakowało jej tylko miesiąca) oraz jej matki, która nie była opiekunką prawną dziecka. W jednej sprawie z prośbą o unieważnienie uznania zwrócił się mężczyzna, który uznał dziecko. W jednej sprawie nie wynikało z akt, jakie było źródło informacji prokuratora o nieważności uznania.

Tylko w jednej sprawie toczącej się z powództwa prokuratora przyczyną nieważności uznania było istnienie domniemania, że dziecko pochodzi od męża matki. W tej sprawie matka zawarła związek małżeński w Stanach Zjednoczonych, czego nie ujawniła kierownikowi USC przyjmującemu oświadczenie o uznaniu dziecka. Mógł on sądzić, że dziecko urodziło się jako pozamałżeńskie i jego ojcostwo nie jest ustalone. Równoległe z postępowaniem o stwierdzenie bezwzględnej nieważności uznania toczyło się postępowanie rozwodowe oraz postępowanie o ustalenie, że mąż matki nie jest ojcem uznanego dziecka. Jako pierwsze zakończyło się postępowanie o stwierdzenie bezwzględnej nieważności uznania dziecka.

W pięciu sprawach przyczyną stwierdzenia bezwzględnej nieważności uznania był brak zgody na nie wyrażonej przez przedstawiciela ustawowego dziecka. We wszystkich tych sprawach uznanie nastąpiło przed kierownikiem USC. Zgodę na uznanie wyraziły matki dzieci,

którym nie przysługiwała władza rodzicielska. Jedna z matek była małoletnia (liczyła 17 lat). Towarzyszyła jej matka, która wyraziła zgodę na uznanie. Była jednakże przedstawicielką ustawową tylko swej małoletniej córki. Nie była natomiast opiekunką prawną wnuka. W pozostałych trzech sprawach matki były pozbawione władzy rodzicielskiej. Kierownicy USC nie pytali matek, czy przysługuje im władza rodzicielska. One — niepytane — nie poinformowały o pozbawieniu ich władzy rodzicielskiej. Jak twierdziły, podczas postępowania o stwierdzenie bezwzględnej nieważności uznania były przeświadczony, że tylko od ich zgody zależy uznanie, co wynika z faktu ich macierzyństwa.

W jednej sprawie zgodę na uznanie wyraził opiekun dziecka. Nie uzyskał on od sądu opiekuńczego zezwolenia na dokonanie tej czynności.

W pięciu sprawach powodowie wnosili w pozwie o stwierdzenie bezwzględnej nieważności uznania dziecka i podali uzasadnienie żądania. W dwóch sprawach — obu z powództwa prokuratora — nastąpiła zmiana żądania pozwu. W jednej z tych spraw prokurator od początku uzasadniał swe żądanie brakiem zgody na uznanie opiekuna dziecka, mimo iż wnosił o unieważnienie uznania. W toku postępowania zmienił żądanie pozwu i wnosił o stwierdzenie „nieistnienia” uznania wskutek braku zgody uprawnionego podmiotu. W drugiej sprawie prokurator wnosił o unieważnienie uznania dziecka z tej przyczyny, że mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest jego ojcem, oświadczenie zaś o uznaniu złożył pod wpływem błędu co do ojcostwa oraz pozostając pod silną presją psychiczną wywieraną na niego przez matkę, matkę dziecka i jej matkę. Twierdzenie, iż dziecko nie pochodzi od uznającego, było udokumentowane przez wynik badania genetycznego, wykluczającego ojcostwo pozwanego mężczyzny w stosunku do uznanego dziecka, a także przez dokumentację lekarską przebiegu ciąży i porodu. Matka dziecka, umieszczonego w rodzinie zastępczej, którą stanowili rodzice matki, była pozbawiona władzy rodzicielskiej. Na uznanie wyraził zgodę opiekun dziecka. Sąd, z urzędu, zwrócił się do USC w celu ustalenia, czy opiekun dziecka przedstawił zezwolenie sądu opiekuńczego na wyrażenie zgody na uznanie. Zezwolenia takiego nie było. Wówczas prokurator zmienił żądanie pozwu i wnosił o stwierdzenie bezwzględnej nieważności uznania dziecka.

W siedmiu sprawach nastąpiło ustalenie nieważności uznania dziewięciorożka dzieci (czterech dziewczynek i pięciu chłopców). W jednej ze spraw matka dziecka, pozbawiona władzy rodzicielskiej, wyraziła zgodę na uznanie trojga dzieci przez tego samego mężczyznę, z którym poz-

stawała w konkubinacie. Wcześniejsze uznanie nie było możliwe, gdyż matka dzieci pozostawała w związku małżeńskim, a przez dłuższy czas żadne z małżonków nie wystąpiło o zaprzeczenie ojcostwa męża.

W dniu uznania troje dzieci liczyło mniej niż rok życia (najmłodsze uznane zostały w ósmym i trzynastym dniu życia), pozostałe były starsze. Najstarsze dziecko w dniu uznania liczyło pięć lat i osiem miesięcy¹².

W dniu urodzenia się uznanych dzieci w trzech sprawach ich matki pozostawały we wspólnocie rodzinnej ze swymi rodzicami, a w dwóch sprawach z mężczyznami, którzy następnie uznali dzieci. Ta sytuacja trwała także w dniu uznania. Sytuacja matek i dzieci w dwóch sprawach nie była znana.

Sytuacja opiekuńczo-wychowawcza uznanego dziecka w dniu wpływu do sądu pozwu o stwierdzenie nieważności uznania nie zawsze była znana. Można było ustalić, że pięcioro dzieci przebywało wówczas w domu dziecka. Jedno dziecko było w rodzinie zastępczej, którą stanowili jego dziadkowie. Dwoje uznanych dzieci znajdowało się w wspólnocie rodzinnej z matkami i ich krewnymi. Wiadomo było, że w dwóch sprawach mężczyźni, którzy uznali dzieci, nie uczestniczyli w kosztach ich utrzymania. W pozostałych aktach spraw nie było na ten temat informacji. Można sądzić, że uznanie dziecka nie miało wpływu na zmianę sytuacji faktycznej dziecka.

Dwie matki w dniu urodzenia uznanych dzieci były małoletnie, ale ukończyły już 17 lat. Jedna miała 19 lat, jedna 21 lat. Pozostałe w dniu urodzenia dzieci liczyły od 29 do 36 lat. Pięć z nich było pannami. Dwie matki pozostawały w związku małżeńskim. Jedna miała starsze dziecko, pochodzące od innego mężczyzny niż uznający. Uznane dziecko w pozostałych sprawach zapewne było jedynym dzieckiem swej matki. Taka sama sytuacja była w dniu uznania dzieci.

Było wiadomo, że trzy matki miały wykształcenie zawodowe; wykształcenie pozostałych nie było znane. Z akt wynikało, że sytuacja materialna jednej z matek była zadowolająca, jedna znajdowała się w niedostatku. Sytuacja pozostałych była nieznana.

Mężczyźni, którzy uznali dzieci, w dniu uznania mieli od 22 do 50 lat. Z reguły byli starsi od matek uznanych dzieci. Różnica wieku w poszczególnych sprawach między matkami dzieci i mężczyznami, którzy je uznali, wynosiła od roku do 15 lat. Wiadomo było, że trzech mężczyzn —

¹²Wiek uznanych dzieci był następujący: 8 dni, 13 dni, 6 miesięcy, rok, 2 lata, 2 lata i 2 miesiące, 4 lata, 4 lata i 5 miesięcy, 5 lat i 8 miesięcy.

w dniu uznania dzieci i w dniu wpływu pozwu o stwierdzenie nieważności uznania — było kawalerami. Stan cywilny pozostałych nie był znany.

Dwóch mężczyzn miało wykształcenie zawodowe, natomiast o wykształceniu pozostałych nie było informacji w aktach spraw. Sytuacja materialna jednego z uznających była bardzo dobra, a jednego bardzo trudna. Sytuacja pozostałych była nieznana.

W pięciu sprawach zarówno matka, jak i mężczyzna, który uznał dziecko, mieszkali w dużych miastach, a w dwóch sprawach w małych miastach. Nikt nie był mieszkańcem wsi.

Tylko dwie matki pozostawały we wspólnocie rodzinnej z mężczyznami, którzy uznali dzieci. Ich związki miały postać konkubinatu. W jednym przypadku relacje matki i uznającego miały charakter koleżeńsko-towarzyski. O pozostałych brak było danych w aktach spraw.

W dniu wpływu pozwu o stwierdzenie nieważności uznania jeden konkubinatu się rozpadł, stosunki koleżeńsko-towarzyskie uznającego i matki dziecka, które występowały w dniu urodzenia dziecka i w dniu uznania, trwały nadal. Jeden z uznających przebywał w areszcie śledczym. Sytuacja w pozostałych sprawach nie była znana.

W dwóch sprawach pozwani nie zajęli stanowiska merytorycznego. W jednej z nich sąd wydał zaoczny. W pięciu sprawach wszyscy pozwani mieli zgodne stanowisko — w trzech pragnęli ustalenia, że uznanie jest nieważne, w dwóch wnosili o oddalenie powództwa. W jednej sprawie stwierdzenia nieważności uznania domagał się tylko opiekun dziecka (w sprawie wszczętej przez prokuratora na wniosek tegoż opiekuna). We wszystkich sprawach sądy stwierdziły nieważność uznania. Wyroki nie były zaskarżone.

5. SPRAWY O UNIEWAŻNIENIE UZNANIA DZIECKA I SPRAWA Z POWÓDZTWA O STWIERDZENIE „NIEISTNIENIA UZNANIA” ZAKOŃCZONE ODDALENIEM POWÓDZTWA

Dwadzieścia cztery sprawy zakończone oddaleniem powództwa mężczyzny, który dokonał uznania, dotyczyły dwunastu dziewczynek i trzynastu chłopców (25 dzieci).

Jedno z dzieci zostało uznane przed urodzeniem się, 24 dzieci uznano w okresie, gdy były małoletnie. Najmłodsze z dzieci liczyło w dniu

uznania dziewięć dni, najstarsze — dwa lata. Jedenaścioro dzieci w dniu uznania liczyło nie więcej niż miesiąc życia, siedemnaścioro zaś nie przekroczyło pierwszego roku życia.

W aktach spraw nie było informacji wskazujących na zły stan zdrowia uznanych dzieci lub zakłócenia w ich rozwoju. Można więc założyć, że uznane dzieci były zdrowe i rozwinięte odpowiednio do wieku.

Jedenaścioro dzieci po urodzeniu było pod pieczę swych matek pozostających we wspólnocie rodzinnej ze swoimi krewnymi. Siedmioro dzieci znalazło się pod pieczę matki i mężczyzny, który je uznał. Jedno dziecko przebywało z matką i jej aktualnym partnerem, którym był inny mężczyzna niż ten, który później uznał dziecko. Sytuacja pozostałych dzieci poprzedzająca ich uznanie nie była znana.

W dniu uznania nad siedmiorgiem dzieci wspólnie sprawowali pieczę matka dziecka i mężczyzna, który je uznał. Dziewięcioro nadal pozostawało z matkami i ich krewnymi (najczęściej z rodzicami matek).

W dniu wpływu do sądu pozwu o unieważnienie uznania w jedenastu przypadkach uznane dzieci były wychowywane przez samotne matki. Sześć matek wraz z uznanymi dziećmi pozostawało ze swymi krewnymi, cztery wychowywały dzieci wspólnie z mężczyzną, który dokonał uznania. W jednym przypadku dziecko przebywało w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Nie było w aktach spraw informacji o sytuacji opiekuńczo-wychowawczej dzieci w pozostałych sprawach.

Z akt spraw wynikało, że tylko dwóch mężczyzn, którzy uznali dzieci, wykonywało — bez stosowania przymusu państwowego — obowiązek alimentacyjny wobec uznanych dzieci (jeden z nich był jednak zobowiązany do świadczeń wyrokiem sądowym). W jednym przypadku został dopiero wszczęty proces o alimenty przeciwko uznającemu. W jedenastu przypadkach prawomocne wyroki alimentacyjne były skierowane do postępowania egzekucyjnego. W większości tych spraw — wobec niemożliwości wyegzekwowania świadczeń od zobowiązanych — uprawnieni uzyskiwali je z funduszu alimentacyjnego. Wiadomo było, że jeden z uznających mężczyzn nie współuczestniczy w kosztach utrzymania dziecka. Z akt pozostałych spraw nie wynikało, czy powodowie przyczyniali się do utrzymania uznanych dzieci.

Tylko w jednym przypadku uznanie dziecka było poprzedzone zaprzeczeniem jego pochodzenia od męża matki. W pozostałych sprawach pierwszym i jedynym sposobem ustalenia ojcostwa było uznanie, o którego unieważnienie wnosili powodowie.

W dziewiętnastu sprawach uznanie zostało dokonane przed kierownikiem USC. W pięciu sprawach uznanie nastąpiło przed sądem opiekuńczym i było poprzedzone wszczęciem procesu o ustalenie, że mężczyzna, który następnie uznał dziecko, jest jego ojcem. Było wiadomo, że na wszystkie uznania matki wyraziły zgodę, która była złożona przed tym samym organem, który przyjął oświadczenie uznającego, a także w tym samym czasie (matka dziecka i mężczyzna, które je uznał, byli jednocześnie obecni przy składaniu swoich oświadczeń w przedmiocie uznania dziecka).

W zdecydowanej większości akt spraw nie było odpisu protokołu uznania. Tylko w jednym protokole z przyjęcia oświadczenia o uznaniu przez sąd opiekuńczy było zawarte stwierdzenie uznającego, że jest ojcem dziecka i uznaje je za swoje. W tej sprawie uznający był jednocześnie ojcem matki uznanego dziecka. W protokołach uznań dokonanych przez kierownikami USC było tylko oświadczenie uznającego, że uznaje dziecko za swoje (bez potwierdzenia faktu pochodzenia dziecka od uznającego).

Na podstawie większości akt omawianych spraw nie można ustalić, czy przed przyjęciem oświadczenia o uznaniu uznający mężczyźni zostali wyczerpująco (i w sposób dla nich zrozumiały) poinformowani o charakterze prawnym i skutkach dokonywanej czynności. Dwaj uznający twierdzili zdecydowanie, że stosownej informacji nie uzyskali. Jeden twierdził, że był wówczas bardzo zdenerwowany i nie pamięta, czy kierownik USC wyjaśniał mu istotę uznania, a w szczególności wpływ istnienia lub nieistnienia rzeczywistego stosunku pokrewieństwa na ważność uznania i możliwość jego unieważnienia. W jednej sprawie kierownik USC zapewniał, że stosownego pouczenia dokonał, choć uznający był innego zdania.

W wielu sprawach nie było informacji na temat wieku, stanu cywilnego, sytuacji osobistej, poziomu wykształcenia, pozycji społeczno-zawodowej matek uznanych dzieci. Można było ustalić, że sześć matek urodziło dzieci przed osiągnięciem pełnoletności, dwie miały w dniu urodzenia dzieci zaledwie 18 lat. Trzydzieści matek nie przekroczyło 25 lat. Pozostałe były starsze. Najstarsza z matek liczyła 32 lata.

W dniu urodzenia dzieci prawie wszystkie matki (22) były pannami, jedna była mężatką, o stanie cywilnym jednej z matek nie było informacji.

Wiadomo było, że w dniu uznania dziewięć matek pozostawało we wspólnocie rodzinnej z mężczyznami, którzy uznali ich dzieci. Również

dziewięć matek pozostawało w swej rodzinie pochodzenia. Sytuacja pozostałych nie była znana.

Stan cywilny matek w dniu uznania ich dzieci niewiele się różnił od ich stanu cywilnego w dniu urodzenia dziecka. Jedna zawarła związek małżeński z mężczyzną, który uznał dziecko. Ta, która urodziła dziecko jako mężatka, rozwiodła się.

Matki dzieci, których uznanie pragnęli unieważnić powodowie, były słabo wykształcone. Tylko dwie były absolwentkami techników. Pięć miało zasadnicze wykształcenie zawodowe. Piętnaście poprzestało na wykształceniu podstawowym. O wykształceniu pozostałych nie było w aktach informacji.

Sytuacja finansowa zaledwie jednej matki była zadawalająca, szczęściu — była bardzo trudna. Dwie znajdowały się w niedostatku. Sytuacja pozostałych była nieznana.

Dwóch mężczyzn w dniu uznania dzieci miało po 17 lat, jeden — 19. Kolejni z najmłodszych mieli: dwóch po 20 lat, dwóch po 22 lata, jeden miał 23 lata, dwóch po 25 lat. Trzynastu mężczyzn, którzy uznali dzieci, miało w dniu uznania co najmniej 27 lat. Najstarsi mężczyźni liczyli w dniu uznania dziecka 48 i 40 lat. Nie było informacji wskazujących na ubezwłasnowolnienie kóregokolwiek z uznających.

Dwudziestu jeden mężczyzn w dniu uznania dzieci było kawalerami. Jeden był mężem matki uznawanego dziecka, a jeden mężem innej kobiety. Jeden z uznających był rozwodnikiem. W dniu wpływu pozwu o unieważnienie uznania nadal większość powodów (18) była kawalerami. W związku małżeńskim pozostawało czterech mężczyzn. Tylko jeden z nich był mężem matki uznanego dziecka. Jeden był rozwiedziony z matką dziecka, a jeden — z inną kobietą niż matka uznanego dziecka.

Mężczyźni, których powództwa o unieważnienie uznania zostały oddalone, byli słabo wykształceni. Jedenastu miało wykształcenie podstawowe, a kolejnych siedmiu jedynie zasadnicze zawodowe. Trzech było absolwentami techników. Brak było informacji o wykształceniu pozostałych. Żaden spośród tych, o których wykształceniu były dane w zbadanych aktach sądowych, nie studiował ani nie ukończył studiów wyższych.

Informacji o społeczno-zawodowej i pracowniczej sytuacji powodów było bardzo mało. Z akt wynikało, że trzech pozostawało w stosunku pracy, jeden prowadził gospodarstwo rolne. Było dwóch rencistów i jeden emeryt, który wykonywał zawód uprawniający do bardzo wczesnego

przejścia na emeryturę. Z poziomem wykształcenia wiązała się sytuacja pracownicza i finansowa powodów. Było wiadomo, że trzech powodów było bezrobotnych z własnego wyboru, czterech odbywało kary pozbawienia wolności, jeden był aresztowany.

W dniu wpływu do sądu pozwu o unieważnienie uznania dziewięciu powodów było w niedostatku, a sytuacja sześciu była bardzo trudna. Powodowie przebywający w zakładach karnych nie pracowali.

W większości spraw w dniu wpływu do sądu pozwu o unieważnienie uznania osoby, które wcześniej pozostawały w małżeństwie, rozwiodły się. Większość planowanych małżeństw nie została zawarta. Rozpadły się konkubiny. Nawet luźne związki o charakterze towarzyskim lub koleżeńskim uległy całkowitemu zerwaniu.

Mężczyźni, którzy dokonali uznania, nie nawiązali bliskich emocjonalnych związków z uznanymi dziećmi. W dwunastu przypadkach orzeczone były alimenty od uznającego na rzecz uznanego dziecka. W kolejnej sprawie postępowanie o alimenty było wszczęte. Ta okoliczność zapewne miała istotny wpływ na decyzję powodów ubiegania się o unieważnienie uznania.

W ośmiu pozwach mężczyźni, którzy uznali dzieci, żądali unieważnienia uznania z powodu swego błędu co do pochodzenia od nich uznanych dzieci. Twierdzili, że dokonali uznania, obdarzając zaufaniem matki dzieci, które informowały, że dziecko pochodzi od danego mężczyzny, zapewniały o swojej wierności bądź podawały nieprawdziwe informacje o długości ciąży.

Dwóch mężczyzn twierdziło, że składając oświadczenie o uznaniu, znajdowali się w stanie wyłączającym świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Jeden z nich leczył się psychiatrycznie od długiego czasu z powodu przewlekłej depresji. Twierdził, że przed uznaniem dziecka wziął zwielokrotnioną dawkę leków psychotropowych. Drugi z mężczyzn powołujących się na brak świadomości stwierdził, że podczas przerwy w sprawie o ustalenie, że jest ojcem dziecka, matka dziecka podała mu papierosa zawierającego narkotyki. To spowodowało, że — nieświadomy czynności, której dokonuje — złożył przed sądem opiekuńczym oświadczenie o uznaniu dziecka.

Jeden z powodów, małoletni w dniu uznania, powołał się na brak świadomości swej przedstawicielki ustawowej — matki, która zgodę na uznanie przez niego dziecka wyraziła, pozostając pod wpływem leków.

W jednej sprawie powód twierdził, że działał pod wpływem groźby (pobili go koledzy matki dziecka i bał się kolejnych pobić).

W kolejnej sprawie powód wskazał na względy celowościowe. Uznał przedmażeńskie dziecko żony, które pochodzi od innego mężczyzny. Motywem uznania było pragnienie włączenia do rodziny tego dziecka i stworzenie wraz z jego matką stabilnego związku. Tymczasem matka dziecka porzuciła powoda, pozostawiając go z ich wspólnym dzieckiem, młodszym od uznanego. Powód to dziecko wychowuje osobiście. Matka dziecka wychowywanego przez powoda nie uczestniczy w kosztach utrzymania dziecka. Powód i wychowywane przezeń dziecko cierpią niedostatek. Przyczyną niedostatku jest fakt obciążenia powoda alimentami na utrzymanie uznanego dziecka, które nie pochodzi od powoda. Byłoby więc, jego zdaniem, sprawiedliwe, aby mógł — aktualnie egzekwowane kwoty alimentów, należnych na mocy wyroku, uznanemu dziecku — przeznaczyć na zaspokojenie potrzeb własnego dziecka. Powód wyraził przeświadczenie, iż matka uznanego dziecka cynicznie wykorzystuje go jako „źródło dochodów”.

W pozostałych sprawach powodowie żądali unieważnienia uznania dlatego, że uznane dzieci od nich nie pochodzą. Twierdzenie to jeden z powodów uprawdopodobnił, przedstawiając wynik grupowego badania krwi. Dwóch powodów twierdziło, że uznane dzieci nie mogą od nich pochodzić, gdyż w okresie poczęcia przebywali w zakładach karnych i nie obcowali z matkami dzieci. Trzech powodów wnosiło o przeprowadzenie badań genetycznych, twierdząc, że wskutek tych badań zostanie niewątpliwie ustalone, iż dzieci od nich nie pochodzą.

Jak z powyższego wynika, w połowie spraw powodowie nie powołali się na jedyną, przewidzianą dla nich przez art. 80 § 1 k.r.o., podstawę unieważnienia uznania — wadę oświadczenia woli.

W większości spraw, w których uprawnienie powoda do żądania unieważnienia uznania już wygasło wskutek upływu terminu zawitego, sądy prowadziły postępowanie dowodowe.

W większości omawianych tu dwudziestu czterech spraw, zakończonych oddaleniem powództw mężczyzn, którzy uznali dzieci, zakwestionowane uznania były dokonane niewadliwie. Gdyby więc powodowie w dwunastu sprawach, w których upłynął termin zawity, wnieśli o unieważnienie uznania wcześniej, zapewne wynik postępowania byłby zbliżony.

Od ośmiu wyroków powodowie wnieśli apelacje. W sześciu przypadkach zostały one oddalone, a w dwóch odrzucone. Tylko w jednej sprawie została wniesiona kasacja. Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia jej do rozpoznania.

W literaturze przedmiotu wśród wadliwości uznania dziecka wymienia się niekiedy sytuacje, w których uznanie należy traktować jako „nieistniejące”. Kategoria ta jest przypisywana tak poważnym wadliwościom uznania, że nie mieszczą się one nawet w ramach bezwzględnej nieważności uznania¹³. Może więc dziwić niniejsza lokalizacja uwag dotyczących sprawy o „stwierdzenie nieistnienia uznania dziecka”, toczącej się z powództwa mężczyzny, który uznał dziecko, reprezentowanego przez profesjonalnego pełnomocnika — adwokata. Wynika ona z tego, że w uzasadnieniu pozwu wskazano na działanie mężczyzny, który uznał dziecko, pod wpływem błędu co do terminu poczęcia dziecka. Jak stwierdzono w uzasadnieniu pozwu: „W tej sytuacji **powód wycofuje swoje uznanie dziecka** w oparciu o art. 189 k.p.c. i wnosi jak we wstępie, gdyż jest on zainteresowany oddaleniem powództwa wytoczonego przeciwko niemu o alimenty”.

Zastosowanie dotychczas akceptowanych kryteriów w celu wyodrębnienia uznań *non existens* uniemożliwia potraktowanie niniejszej sprawy jako należącej do wskazanej w pozwie kategorii wadliwych uznań dziecka. Przygotowujący pozew pełnomocnik powoda — adwokat — zapewne miał świadomość wygaśnięcia zawitego terminu do żądania unieważnienia dziecka. Wybrał więc inną koncepcję. Trudno domyślać się, czy wierzył w jej poprawność i skuteczną ochronę interesów klienta. Wyroku oddalającego powództwo nie zaskarżono.

6. SPRAWY O UNIEWAŻNIENIE UZNANIA DZIECKA NA ŻĄDANIE MATKI UZNANEGO DZIECKA ZAKOŃCZONE ODDALENIEM POWÓDZTWA

Spośród wszystkich zbadanych spraw tylko w dwóch powództwo pochodziło od matek uznanych dzieci (dwóch chłopców i dziewczynki), panien.

¹³Kwalifikacja wadliwości uznania dziecka jako „bezwzględnie nieważnego”, „nieistniejącego”, „względnie nieważnego” spotkała się w literaturze z krytyką Janiny Preussner-Zamorskiej w cytowanej wyżej rozprawie: *Czy można mówić o nieważności uznania dziecka...* Nadal jednak jest stosowana. Por. T. Smoczyński [w:] *System...*, t. 12: *Prawo rodzinne...*, pod red. T. Smoczyńskiego, s. 140–143. Jako przykłady uznania nieistniejącego (*non existens*) Tadeusz Smoczyński wymienił trzy sytuacje: 1) uczynienie wzmianki o uznaniu dziecka, mimo że nie złożono oświadczenia woli, 2) złożenie oświadczenia o uznaniu dziecka przed organem niepowołanym przez ustawę do jego odebrania, 3) złożenie oświadczenia pod wpływem przymusu fizycznego.

W jednej z tych spraw pismo procesowe, potraktowane jako pozew matki, miało tytuł „wniosek” i było podpisane przez matkę dziecka i mężczyznę, który je uznał. Wnioskodawcy wskazali, że mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest jego ojcem, zaś zadośćuczynienie ich oczekiwaniu będzie zgodne z dobrem uznanego dziecka. Powództwo zostało oddalone po trwającym cztery miesiące postępowaniu. Wyrok nie został zaskarżony.

W drugiej sprawie, która dotyczyła unieważnienia uznania dwojga dzieci (dziewczynki w wieku trzynastu miesięcy i chłopca w wieku dwóch lat i dziewięciu miesięcy), ich matka była związana z mężczyzną uważanym za biologicznego ojca obojga dzieci.

W dniu urodzenia starszego dziecka matka liczyła 30 lat. Miała ukończone studia wyższe (licencjackie), mieszkała w dużym mieście, pracowała. Jej sytuacja materialna była zadowalająca. W dniu uznania obojga dzieci ich matka i 40-letni wówczas mężczyzna, który uznał dzieci, pozostawali w konkubinacie. Powódka wyraziła zgodę na uznanie dzieci przed złożeniem oświadczenia o ich uznaniu przez mężczyznę, z którym pozostawała w konkubinacie. Związek matki z mężczyzną, który uznał jej dzieci, rozpadł się. Matka dzieci nawiązała kontakt ze swoim poprzednim partnerem, domniemanym ojcem dzieci. Wkrótce wystąpiła o unieważnienie uznania dzieci. Mężczyzna, wskazany jako ojciec dzieci, potwierdził, że obcował z matką dzieci w okresie ich poczęcia i wkrótce po urodzeniu dzieci chciał je uznać. Jednakże aktualnie (bez przeprowadzenia badań genetycznych) dzieci nie uzna, gdyż powziął wątpliwości, czy dzieci od niego pochodzą. Wątpliwości te powstały wskutek częstych zmian stanowiska matki dzieci co do ustalenia ojcostwa. Wyrok oddalający powództwo nie został zaskarżony.

7. SPRAWY O UNIEWAŻNIENIE UZNANIA ZAKOŃCZONE UMORZENIEM POSTĘPOWANIA

Dziesięć spraw w zbadanej próbie akt zakończyło się umorzeniem postępowania wskutek cofnięcia powództwa. W ośmiu sprawach powodami byli mężczyźni, którzy uznali dzieci. Jedna sprawa toczyła się z powództwa 56-letniej kobiety, uznanej przez męża jej matki, gdy liczyła pięć miesięcy. W jednej sprawie unieważnienia uznania domagali się rodzice mężczyzny, który — za ich zgodą — uznał dziecko, gdy miał 16 lat.

Sprawy zakończone umorzeniem postępowania dotyczyły ośmiu dziewczynek i dwóch chłopców. Wszystkie dzieci zostały uznane jako małoletnie. Najmłodsze miało w dniu uznania 8 dni, najstarsze 4 lata. Siedmioro dzieci w dniu uznania nie ukończyło pierwszego roku życia¹⁴. W dniu wpływu pozwu o unieważnienie uznania dwie uznane osoby były pełnoletnie — jedna z nich liczyła 18 lat, nie była jednak jeszcze usamodzielniona i pozostawała we wspólnocie rodzinnej ze swoją matką i krewnymi matki. Druga z osób pełnoletnich ukończyła 56 lat.

Pozostałe uznane osoby w dniu wszczęcia i w dniu umorzenia postępowania były małoletnie. Najmłodsza z nich miała dwa miesiące, najstarsza — z nadal małoletnich — ukończyła 8 lat. Pozostałe dzieci były w wieku od jedenastu miesięcy do trzech lat i czterech miesięcy. Brak było informacji o stanie rozwoju i stanie zdrowia dzieci. Należy przypuszczać, że nie odbiegał on od normy właściwej z uwagi na wiek dzieci.

Brak było informacji o sytuacji trojga uznanych dzieci — małoletnich w dniu wpływu pozwu do sądu. Nad pozostałymi dziećmi sprawowały pieczę matki: samotnie (w dwóch sprawach), wspólnie z mężczyzną, który uznał dziecko (w dwóch sprawach) lub wspólnie z innym mężczyzną (w jednej sprawie). Było wiadomo, że jeden z mężczyzn, którzy uznali dzieci, dobrowolnie uczestniczył w pokrywaniu kosztów utrzymania dziecka. Dwaj zostali zobowiązani do świadczenia alimentów na podstawie prawomocnych wyroków. Nie można było ustalić, czy pozostali mężczyźni, którzy uznali dzieci, wykonywali obowiązek alimentacyjny na rzecz małoletnich dzieci.

W sześciu przypadkach uznanie nastąpiło przed kierownikiem USC, w trzech — przed sądem opiekuńczym. W jednej sprawie nie można było ustalić, przed jakim organem nastąpiło uznanie dziecka. Na wszystkie uznania, co do których przebiegu były informacje w aktach (9 spraw), matki dzieci wyraziły zgodę przed tym samym organem i w tym samym czasie, w którym swe oświadczenie o uznaniu złożyli mężczyźni.

Jeden z uznających mężczyzn w dniu uznania dziecka liczył 16 lat. Zgodę na uznanie przez niego dziecka wyrazili rodzice uznającego. Gdy urodziło się uznane dziecko, uznający liczył nieco ponad 14 lat. Uznanie nastąpiło przed sądem opiekuńczym w czasie, gdy toczył się proces o ustalenie ojcostwa mężczyzny, który dokonał uznania.

¹⁴Wiek jednego dziecka w dniu uznania nie był znany. W dniu wpływu do sądu pozwu o unieważnienie uznania dziecko to miało 8 lat. Pozostałe dzieci w dniu uznania miały: 6 dni, 8 dni, 17 dni, 30 dni, 40 dni, 5 miesięcy, 17 miesięcy, 21 miesięcy, 4 lata.

Spośród matek ośmiorga uznanych dzieci sześć było pannami, jedna była mężatką, a jedna była rozwiedziona w dniu urodzenia dziecka. Najmłodsze z matek liczyły w dniu urodzenia dziecka 21 lat i 22 lata — najstarsze 33 i 36 lat. Pozostałe miały po 24 i po 26 lat.

W dniu uznania cztery matki pozostawały we wspólnocie rodzinnej z mężczyznami, którzy uznali ich dzieci. Jedna była żoną uznającego, dwie — narzeczonymi uznających. Trzecia pozostawała w konkubinacie z mężczyzną, który uznał dziecko. Jedna matka pozostawała w dniu uznania dziecka we wspólnocie rodzinnej ze swoimi rodzicami. Sytuacja pozostałych nie była znana.

Sytuacja finansowa jednej z matek po urodzeniu dziecka znacznie się pogorszyła. Zrezygnowała bowiem z pracy zarobkowej, aby osobiście wychowywać dziecko. W okresie ciąży, porodu i uznania dziecka kobieta ta — dzięki pracy i znacznym oszczędnościom — pokrywała nie tylko koszty utrzymania własne, swojej matki, dwóch córek z poprzedniego małżeństwa, uznanego dziecka, ale i mężczyzny, który uznał dziecko, o 15 lat od niej młodszego. Sytuacja pozostałych była nieznaną.

Pięciu mężczyzn w dniu uznania liczyło więcej niż 30 lat (32, 36, 37, 48, 51 lat). Pozostali mieli w dniu uznania: 16, 18, 22, 24 i 29 lat. Pięciu z nich było wówczas kawalerami, jeden był mężem matki, jeden był rozwiedziony. Stan cywilny pozostałych był nieznaną.

Czterej mężczyźni mieli ukończoną szkołę podstawową. O wykształceniu pozostałych nie było informacji.

Bardzo ograniczone były dane dotyczące sytuacji materialnej mężczyzn, którzy dokonali uznania. W dniu wpływu pozwu o unieważnienie uznania dwóch uznających mężczyzn już nie żyło. Jeden nie pracował i nie uczył się — był na utrzymaniu swoich rodziców. Dwóch mężczyzn znajdowało się w niedostatku, sytuacja trzech była bardzo trudna (renty w wysokości od 490 zł do 660 zł miesięcznie).

W dniu wpływu do sądu pozwów o unieważnienie uznania w trzech sprawach nie było żadnych danych na temat wzajemnych stosunków matki dziecka i mężczyzny, który je uznał. W dwóch sprawach mężczyźni, którzy uznali dzieci, już nie żyli (jeden z nich popełnił samobójstwo, drugi zmarł, będąc osobą starą, nie żyła także jego małżonka — matka uznanej córki, która wносиła o unieważnienie uznania po 56 latach od jego dokonania). W pozostałych sprawach uległy diametralnej zmianie stosunki matki dziecka i mężczyzny, który uznał dziecko. Jedno małżeństwo matki dziecka i mężczyzny, który uznał dziecko, było rozwiedzione. Między kolejnymi mał-

żonkami trwał proces rozwodowy. Konkubinat i inne związki rozpadły się.

Na wadę oświadczenia woli, jako podstawę żądania unieważnienia uznania, powołali się powodowie w ośmiu sprawach. Jeden z mężczyzn, chory na schizofrenię paranoidalną, twierdził, że w chwili uznania znajdował się w stanie wykluczającym świadome podjęcie decyzji o uznaniu i złożenie świadomego i swobodnego oświadczenia woli o uznaniu.

Czterech mężczyzn, którzy wnosili o unieważnienie uznania, oraz rodzice małoletniego uznającego twierdzili, że ich oświadczenia woli były obciążone błędem co do pochodzenia dziecka. Jeden z mężczyzn stwierdził ogólnie, że jego oświadczenie o uznaniu było złożone pod wpływem błędu i groźby.

Jeden z powodów ograniczył się do stwierdzenia, że jego oświadczenie o uznaniu było wadliwe. Nie sprecyzował, na czym wadliwość polegała. Pozew nie zawierał żadnego merytorycznego uzasadnienia dotyczącego uznania.

Jeden z mężczyzn oraz pełnoletnia uznana twierdzili wyłącznie, że osoba uznana nie pochodzi od mężczyzny, który dokonał uznania.

Powołanie się na błąd dotyczący pochodzenia dziecka od mężczyzny, który dokonał uznania, zawiera twierdzenie, że ten mężczyzna nie jest ojcem dziecka. W związku z powyższym należałoby oczekiwać zarówno wykazania prawdziwości tego twierdzenia, jak i wykazania, że — dokonując uznania — uznający mężczyzna był przeświadczony, iż dziecko od niego pochodzi. W uzasadnieniach pozwów znajdowały się ogólne twierdzenia sugerujące, że matki dzieci — mimo zapewnień o wierności — obcowały z innymi mężczyznami, o czym mężczyzna dowiadywał się po uznaniu. W jednym z uzasadnień pozwu znalazło się twierdzenie, że matka dziecka podała nieprawdziwą informację o długości trwania ciąży. Wskutek tego uznający sądził, że dziecko urodziło się jako „wczesniak” i dlatego był przekonany, że od niego pochodzi.

Tylko do jednego pozwu został dołączony wynik badania lekarskiego stwierdzający bezpłodność mężczyzny, który uznał dziecko. Badanie zostało wykonane dlatego, że po zawarciu związku małżeńskiego przez mężczyznę, który uznał dziecko, z inną kobietą niż matka uznanego dziecka, małżonkowie bezskutecznie oczekiwali na wspólne dziecko. Uprawdopodobniło to twierdzenie, że uznający mógł pozostać w błędnym przeświadczeniu, że jest ojcem dziecka.

W pozostałych sprawach powodowie wskazywali raczej na swoje wątpliwości co do ojcostwa, uzasadnione np. tym, że sugerowały to

wypowiedzi matek lub osób trzecich, które informowały o „złym prowadzeniu się” matek dzieci w okresie prawdopodobnego poczęcia dziecka.

W czterech sprawach powodowie — mężczyźni, którzy uznali dzieci — wnioskowali o przeprowadzenie dowodu z badań genetycznych. Wyrażenie przez matki dzieci, po wszczęciu postępowania o unieważnienie uznania, zgody na poddanie się badaniom spowodowało cofnięcie pozwu. W jednej ze spraw, w której powód był chory na schizofrenię paranoidalną, sąd zarządził badanie genetyczne. Powód, reprezentowany przez pełnomocnika z urzędu — adwokata, po przeprowadzeniu badania cofnął pozew.

W innej sprawie, w której powód w ogólny sposób twierdził, że jego błędne oświadczenie o uznaniu było złożone w warunkach przymusu psychicznego, została przedstawiona umowa zawarta między powodem a matką dziecka dotycząca poddania się badaniu DNA. Strony ustaliły, że jeżeli wynik badania wykluczy ojcostwo, wspólnie zwrócą się do prokuratora z prośbą o wystąpienie o unieważnienie uznania.

Powodowie nie informowali sądu o przyczynie cofnięcia pozwu. Na podstawie uzasadnień pozwów bądź wyjaśnień powodów można jedynie domyślać się, co ich skłoniło do zmiany decyzji w przedmiocie kwestionowania skuteczności dokonanego uznania dziecka.

W sprawie, w której nie było żadnego merytorycznego uzasadnienia dotyczącego przedstawionego żądania, powód, będący mężem matki, przedstawił różne problemy o charakterze majątkowym, sporne między małżonkami, a także swój sprzeciw dotyczący planowanego wyjazdu żony z uznaną przez powoda córką za granicę. Pozwane jednak za granicę wyjechały, a powód cofnął pozew. Można się domyślać, że między małżonkami doszło do porozumienia, „groźba” zaś unieważnienia uznania była jedynie „punktem przetargowym” w rokowaniach dotyczących statusu mieszkania, do którego prawo przysługiwało tylko żonie, oraz innych spornych problemów majątkowych.

Jak wynika z wcześniejszych uwag, powodowie — mężczyźni, którzy uznali dzieci — mieli wątpliwości co do swego ojcostwa. Pragnęli doprowadzić do ich wykluczenia na podstawie badań genetycznych. Zapewne nie we wszystkich przypadkach matki dzieci chciały — przed wszczęciem przez uznających postępowania w sprawie o unieważnienie uznania — zgodzić się na badania. Pośrednio z akt wynikało, że istotnym problemem było pokrycie wysokich kosztów badania DNA i spór między matką dziecka i mężczyzną, który uznał dziecko, co do tego, kto miałby zapłacić za badanie przeprowadzone w ramach prywatnej ekspertyzy.

Z jednej ze spraw wynikało, że powód liczył na to, że — jeżeli sąd dopuści dowód — to koszt jego przeprowadzenia obciąży Skarb Państwa. W części spraw nie można wykluczyć, że „prywatne” badanie DNA zostało przeprowadzone i potwierdziło, że uznający jest ojcem dziecka. Konsekwencją tego zaś było cofnięcie pozwu.

Okoliczności faktyczne sprawy, w której unieważnienia uznania domagała się kobieta uznana przed ponad pół wiekiem, przemawiały w sposób nienasuujący wątpliwości za oddaleniem powództwa. Być może więc powódka, zrozumiałwszy to, wybrała korzystniejszy od oddalenia powództwa sposób zakończenia sprawy.

Podobnie było w sprawie toczącej się z powództwa rodziców mężczyzny, którzy przed sądem wyrazili zgodę na uznanie dziecka przez ich syna, wówczas szesnastoletniego.

Należy też wskazać, że w połowie spraw, które zakończyły się umorzeniem postępowania, pozwy zostały wniesione po upływie zawitego terminu do żądania unieważnienia uznania dziecka¹⁵. Już tylko ta okoliczność przesądzała negatywny dla powodów wynik postępowania.

W dwóch sprawach cofnięcie pozwu nastąpiło przed rozprawą. W jednej sprawie już po nadesłaniu odpowiedzi na pozew strona powodowa pozew ten cofnęła. Na pierwszym posiedzeniu sądu w formie rozprawy pozew został cofnięty w dwóch sprawach. W czterech sprawach rozprawy były odraczane, a decyzja o cofnięciu pozwu była podjęta po przeprowadzeniu przez sądy dowodu z przesłuchania powoda i matki dziecka.

8. PODSUMOWANIE WYNIKÓW BADANIA — OCENY I WNIOSKI

Przedstawione w niniejszym komunikacie wyniki postępowań zakończonych merytorycznie w okresie od 1 lipca 2000 r. do 30 czerwca 2004 r. prowadzą do wniosku, że **nie nastąpiła poważniejsza zmiana praktyki**

¹⁵ Tytułem przykładu można wskazać, że pozwy niektórych mężczyzn zostały wniesione po upływie od dnia uznania 18 lat, 8 lat, 2 lat. Rodzice małoletniego mężczyzny wnieśli pozew o unieważnienie uznania po upływie 3 lat i 4 miesięcy od jego dokonania. Uznana w okresie małoletności kobieta wniosła o unieważnienie uznania po upływie 38 lat od uzyskania pełnoletności.

sądowej ustalonej podczas badania obejmującego akta wszystkich spraw zakończonych prawomocnie wyrokiem w latach 1977–1978¹⁶.

Obydwa badania wykazały, że głównym motywem uznających, którzy następnie kwestionowali uznanie, było dążenie do zacieśnienia więzi z matkami uznanych dzieci, a nie ustalenie stanu cywilnego dzieci zgodnie z ich pochodzeniem od ojca genetycznego.

Badanie z końca lat siedemdziesiątych XX w. ujawniło przeświadczenie uznających, że powołanie się na brak pokrewieństwa **musi** spowodować unieważnienie uznania.

Obydwa badania wykazały, że najpierw uznanie, a następnie wyrok, jaki zapadł w sprawach o jego unieważnienie, nie miały większego wpływu na losy dzieci. Uznane dzieci były w większości wychowywane bez udziału mężczyzny, który dokonał uznania (mimo jego pełnej władzy rodzicielskiej, nabywanej — *ex lege* — z chwilą uznania). Pieczę nad dziećmi sprawowały głównie samotne matki.

W obu okresach najwięcej powództw wytoczyli mężczyźni, którzy uznali dzieci. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku z powództw mężczyzn toczyło się ponad 66% spraw zakończonych merytorycznie. W latach 2000–2004 w zbadanych sprawach mężczyźni byli powodami w blisko 60% spraw zakończonych rozstrzygnięciem merytorycznym. Procentowy udział spraw z powództw mężczyzn, którzy uznali dzieci, zakończonych unieważnieniem uznania, w obu okresach badawczych był niemal identyczny — przekraczał nieco 11% wszystkich spraw zakończonych merytorycznie.

W obu okresach większość uznań kwestionowanych przez mężczyzn była dokonana niewadliwie, główną zaś przyczyną ubiegania się przez uznających o unieważnienie uznania było ich przeświadczenie (w wielu przypadkach uzasadnione), iż uznane dzieci od nich nie pochodzą. W ostatnim okresie, powołując się na brak związku biologicznego z uznanym dzieckiem, uznający częściej niż w latach siedemdziesiątych XX w. wskazywali na błąd co do pochodzenia dziecka.

Stany faktyczne spraw, w których unieważnienia uznania domagał się mężczyzna, który świadomie uznał nie swoje dziecko, potwierdzają — zaobserwowaną w badaniu z końca lat siedemdziesiątych XX w.

¹⁶E. Holewińska-Łapińska, *Unieważnienie uznania dziecka w orzecznictwie sądów polskich w latach 1977–1978*, ZN IBPS nr 16, Warszawa 1983, s. 124–140. Powołane badanie zostało wykonane we współpracy z Instytutem Badania Prawa Sądowego.

Tabela 3. Unieważnienie uznania i oddalenie powództwa w latach 1977–1978 i 2001–2004

Powód w sprawie o unieważnienie uznania dziecka	Unieważnienie uznania				Oddalenie powództwa			
	1977–1978		2001–2004		1977–1978		2001–2004	
	sprawy	procent	sprawy	procent	sprawy	procent	sprawy	procent
Prokurator	21	23,3	18	34,6	3	0,3	—	—
Uznający	10	11,1	6	11,5	50	55,6	25	48,0
Osoba uznana	1	1,1	1	1,9	—	—	—	—
Matka uznanego dziecka	1	1,1	—	—	4	4,4	2	3,8
Razem	33	36,6	25	48,0	57	63,3	27	51,8

Źródło: Opracowanie własne.

— często skrajną nieodpowiedzialność mężczyzny i całkowity „brak wyobraźni” w zakresie prawdopodobnych następstw uznania.

Porównanie społeczno-demograficznej charakterystyki stron postępowania o unieważnienie uznania z lat 1977/1978 z wynikami badania z okresu od 1 lipca 2000 r. do 30 czerwca 2004 r. uzasadnia wniosek, że zaobserwowane niewielkie zmiany były konsekwencją zmian modelu życia rodzinnego, nie zaś konsekwencją zmian podejścia mężczyzn — w szczególności tych, którzy uznali dzieci nie swoje — do instytucji uznania dziecka. W latach siedemdziesiątych XX w. związek matki dziecka z uznającym znacznie częściej niż na początku nowego stulecia był sformalizowany przez zawarcie małżeństwa.

Analiza wyników spraw o unieważnienie uznania z lat 2000–2004 prowadzi do wniosku, że większość uznań, następnie kwestionowanych, została dokonana w sposób **niewadliwy**. Zapewne w istotnej części tych spraw mężczyzna, który uznał dziecko, nie był jego ojcem.

W większości zbadanych spraw, zarówno w okresie poprzedzającym wszczęcie postępowania, jak i podczas trwania procesu, dziecko nie pozostawało we wspólnocie rodzinnej z uznającym, który najczęściej nie uczestniczył w ogóle (lub nie uczestniczył dobrowolnie) w pokrywaniu kosztów utrzymania dziecka. Mężczyzna, który uznał dziecko, nie realizował także innych obowiązków i uprawnień rodzicielskich. Nie było informacji o — będących skutkiem takiego stanu rzeczy — ingerencjach sądu opiekuńczego w wykonywanie władzy rodzicielskiej przez mężczyznę mającego wskutek uznania status prawny ojca uznanego dziecka. Można domniemywać, że w większości przypadków takich ingerencji nie było.

Oddalenie powództwa o unieważnienie uznania w większości spraw nie zmieniało sytuacji faktycznej dziecka w istotny sposób. Stwarzało jedynie możliwość dochodzenia od mężczyzny, który uznał dziecko, świadczeń alimentacyjnych. Zważywszy trudną sytuację materialną znacznej części uznających, którzy wnosili o unieważnienie uznania, można przypuszczać, że prawdopodobieństwo skutecznej egzekucji od nich alimentów będzie niewielkie.

Oddalenie powództwa mężczyzny, który nie jest ojcem uznanego dziecka, nie zamyka drogi do unieważnienia uznania wskutek powództwa dziecka uznanego przed osiągnięciem pełnoletności (art. 81 k.r.o.). Badanie wykazało jednak, że takie przypadki zdarzają się sporadycznie.

Decyzja o skorzystaniu przez prokuratora z jego uprawnienia do żądania unieważnienia uznania (art. 86 k.r.o.) nie zapada automatycznie, gdy zainteresowani uprawdopodobnią¹⁷, że mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest ojcem uznanego dziecka. Prokurator wszczyna postępowanie po dokonaniu własnej, suwerennej oceny, że wymaga tego „ochrona praworządności, praw obywateli lub interesu społecznego” (art. 7 k.p.c.)¹⁸. Kieruje się dobrem uznanego dziecka. Zwykle przy jego ocenie bierze pod uwagę także, jakie jest prawdopodobieństwo — w przypadku unieważnienia uznania — ustalenia pochodzenia dziecka od jego genetycznego ojca¹⁹. Przedstawione badanie wykazało pełną skuteczność powództw prokuratorów o unieważnienie uznania dokonanych przez mężczyzn, którzy nie byli ojcami uznanych dzieci.

Najczęstszą przyczyną **nieważności uznania** w zbadanych sprawach był brak zgody przedstawiciela ustawowego dziecka, w sytuacji gdy nie była nim matka dziecka. Zapewne główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak stosownej informacji ze strony kierowników USC oraz brak ustaleń (choćby przez zadanie stosownego pytania), czy matce uznanego dziecka, która stawiała się wraz z uznającym w celu wyrażenia zgody na uznanie, przysługuje władza rodzicielska.

¹⁷Wielu prokuratorów przed podjęciem decyzji wymaga przedstawienia wyników badania genetycznego, przeprowadzonego w zakładzie medycyny sądowej akademii medycznej, wykluczającego pochodzenie uznanego dziecka od mężczyzny, który uznał dziecko.

¹⁸Por. E. Holewińska-Łapińska, *Uznanie dziecka według kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1979, s. 130–142 i powołaną tam literaturę, a także np. K. Piasecki, *Postępowanie sporne rozpoznawcze*, C.H. Beck, Warszawa 2004, s. 208 oraz s. 210–211 i powołaną tam literaturę.

¹⁹Informacja uzyskana w Dziale Spraw Cywilnych i Administracyjnych Wydziału Postępowania Sądowego Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Badanie ujawniło, że nie zawsze we właściwy sposób jest kwalifikowana wadliwość uznania. Spowodowało to w kilku sprawach wydanie orzeczeń unieważniających uznanie, które było nieważne.

Badanie wykazało stosunkowo niewielką liczbę spraw sądowych dotyczących wadliwego uznania, stabilność praktyki, niezmiennosc problemów społecznych powstających w związku z uznaniem następnie kwestionowanym (najczęściej przez mężczyznę, który uznał dziecko nie swoje). Nadal są więc aktualne problemy teoretyczne i praktyczne przedstawiane w literaturze przedmiotu, w szczególności dotyczące roli „prawdy genetycznej” przy kwestionowaniu uznania, konsekwencji świadomie i dobrowolnie dokonanego uznania dziecka przez mężczyznę, który nie jest ojcem uznanego.

ANEKS

Opisy stanów faktycznych wybranych spraw

1. Sprawy z powództwa prokuratora

Sprawa pierwsza

Stan faktyczny sprawy. Osiemnastodniowa dziewczynka została uznana za zgodą matki przed kierownikiem USC. Matka dziewczynki liczyła w dniu uznania 29 lat. Mężczyzna, który dokonał uznania, był o 5 lat młodszy. Żadne z nich nie pracowało. Każde pozostawało we wspólnym gospodarstwie rodzinnym ze swymi rodzicami (matką). Mężczyzna, trwale niezdolny do pracy z uwagi na poziom rozwoju intelektualnego, uzyskiwał stałą rentę socjalną w wysokości 418 zł miesięcznie.

Matka dziecka i uznający byli niedorozwinięci umysłowo, z tym że upośledzenie mężczyzny było zdecydowanie poważniejsze. Matka dziecka ukończyła szkołę podstawową. Mężczyzna, który dokonał uznania, do 18 roku życia uczęszczał do podstawowej szkoły specjalnej, w której zakończył edukację w klasie trzeciej. Nie opanował umiejętności czytania. Potrafił się podpisać. Stwierdzono u niego uszkodzenie centralnego układu nerwowego, niedorozwój umysłowy i otepienny, zaburzenia funkcji intelektualnych, myślenia, porozumiewania się, koncentracji. Pozostawał pod opieką psychologa. Był pacjentem Poradni Neurologicznej z powodu padaczki i charakteropatii. Stwierdzano u niego zaburzenia wszystkich funkcji intelektualnych, brak krytycyzmu, uleganie wpływom innych osób.

Matka dziecka i uznający poznali się, uczęszczając na warsztaty terapii zajęciowej. Mężczyzna pozostawał pod wpływem matki dziecka. Słuchał jej poleceń, starał się jej przypodobać.

Mężczyzna, który uznał dziecko, przesłuchiwany w trybie art. 299 i 304 k.p.c., zeznał: „Kiedyś przyjechałem do domu E. [matki uznanego dziecka] i jej mama powiedziała mi, żebym uznał dziecko. Straszyla mnie, że jak nie uznam dziecka, to koledzy E. wsadzą mi nóż w plecy, że nie przejdę koło ryneczku. [...] bałem się, że może namówić swoich kolegów

i oni wsadzą mi nóż w plecy [...]. Na tym budynku, gdzie weszliśmy, były jakieś tablice, ale nie wiem, co tam było napisane, bo ja nie umiem czytać. Do pokoju w tym urzędzie najpierw weszła E., a ja czekałam na korytarzu. Potem E. mnie zawołała, żebym wszedł do pokoju, w którym była ta pani, co mnie spytała, czy chcę dziecko uznać. Powiedziałem, że tak [...]. Zrobiłem to, bo mnie E. poprosiła [...]. Nie rozumiałem, co mówiła pani w urzędzie. Zrozumiałem tylko, że mam uznać dziecko. Ja nie pytałem tej pani w urzędzie o nic, bo ja się bałem, że pani X [matka matki uznanego dziecka] mi zrobi krzywdę. Ja, idąc do urzędu, nie wiedziałem, czy dziecko E. to moje dziecko i do dzisiaj właściwie nie wiem [...]”.

Matka dziecka, przesłuchiwana w trybie art. 299 i 304 k.p.c., zeznała m.in.: „A. [mężczyznę, który uznał dziecko] straszył mamy przyjaciel. Mówił, że jak nie pójdzie uznać dziecka to mu «leb utnie» [...] A. nigdy nie mówił, że nie czuje się ojcem mojego dziecka. Ja pierwsza powiedziałam A., że jest ojcem i on później też tak trochę mówił”.

Wielu świadków stwierdzało, że mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest zdolny do zrozumienia znaczenia tej czynności. Biegły lekarz psychiatra w swej opinii także stwierdził, że uznający nie był w stanie powziąć decyzji o uznaniu i wyrazić swej woli uznania dziecka.

Prokurator powziął wiadomość o sprawie od matki mężczyzny, który uznał dziecko. Wnosząc o unieważnienie uznania, prokurator wskazał jako podstawę powództwa art. 7 k.p.c. oraz art. 86 k.r.o. W uzasadnieniu pozwu prokurator opisał stan rozwoju psychicznego uznającego, a w konkluzji stwierdził, że uznanie „dotknięte jest wadą oświadczenia woli”, bez jednoznacznego sprecyzowania (nazwania) wady, która wystąpiła w sprawie. Do pozwu prokurator załączył, między innymi, zaświadczenie lekarza neurologa oceniającego stan zdrowia psychicznego i zdolność rozumienia podejmowanych decyzji przez mężczyznę, który uznał dziecko, opinię psychologa pracującego z tym mężczyzną w ramach warsztatów terapii zajęciowej. Wskazywało to na przypisywanie uznającemu działania w stanie wyłączającym świadome powzięcie decyzji o uznaniu dziecka i świadome wyrażenie woli uznania.

Nie było przedmiotem badania, czy wystąpiło w sprawie ojcostwo biologiczne uznającego. Prokurator nie twierdził, że mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest jego ojcem. Jedynie matka matki uznanego dziecka twierdziła, że jej córka i uznający odbywali stosunki seksualne. Oni na ten temat nie wypowiadali się. Matka dziecka stwierdziła, że poinformowała uznającego, iż to on jest ojcem jej dziecka. Zważywszy na kontekst wypowiedzi, nie można było jednak traktować tego jako stwierdzenia przez matkę dziecka, że — zgodnie z jej przeświadczeniem — mężczyzna, który uznał dziecko, jest jego ojcem.

Wybrane informacje dotyczące przebiegu postępowania w sprawie. Mimo niedorozwoju umysłowego ani matka dziecka, ani mężczyzna, który dokonał uznania, nie byli ubezwłasnowolnieni. Mieli więc pełną zdolność do czynności prawnych oraz zdolność do czynności procesowych. Nie byli jednak w stanie należycie bronić swoich interesów w toku postępowania. Oboje udzielili pełnomocnictwa procesowego swoim matkom. Matka dziecka po pierwszym posiedzeniu sądu na rozprawie wystąpiła o ustanowienie pełnomocnika z urzędu. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Do reprezentowania interesów uznanego dziecka sąd z urzędu ustanowił kuratora na podstawie art. 99 k.r.o.

Postępowanie w sprawie trwało długo — ponad 18 miesięcy. Zarządzenie o wyznaczeniu terminu rozprawy zostało powzięte po upływie 4 miesięcy od dnia wpływu pozwu do sądu. Pierwsza rozprawa odbyła się po upływie blisko 6 miesięcy od dnia wpływu pozwu do sądu. Rozprawa była trzykrotnie odraczana, a między kolejnymi posiedzeniami sądu były co najmniej dwumiesięczne przerwy.

Został przeprowadzony dowód z opinii biegłego psychiatry. Jako świadkowie zeznali: kierownik USC, który przyjął oświadczenie o uznaniu, dwie pracownice (psychologowie) warsztatów terapii zajęciowej, na które uczęszczali matka dziecka i mężczyzna, który dokonał uznania.

Stanowiska pozwanych były zróżnicowane. Kurator reprezentujący małoletnią uznaną i matka dziecka wnosili o oddalenie powództwa. Pełnomocnik uznającego wnosił o unieważnienie uznania. Sąd unieważnił uznanie. Wyrok nie został zaskarżony i uprawomocnił się bez kontroli instancyjnej.

Uwagi: W literaturze przedmiotu z reguły przyjmuje się, że prokurator żądający na podstawie art. 86 k.r.o. unieważnienia uznania dziecka dysponuje legitymacją materialnoprawną oraz że powinien wykazać, iż mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest ojcem uznanego. W niniejszej sprawie prokurator wskazał na przesłankę unieważnienia uznania właściwą dla mężczyzny, który uznał dziecko. Postępowanie zostało wszczęte przed upływem przewidzianego dla uznającego zawitego rocznego terminu od uznania dziecka.

Sprawa druga

Stan faktyczny sprawy. Został uznany szesnastodniowy chłopiec, którego matka nie pozostawała w związku małżeńskim. Matka dziecka i mężczyzna, który dokonał uznania, pozostawali w konkubinacie. Matka dziecka twierdziła, że zamieszkała z uznającym, będąc już w ciąży, oraz że poinformowała go o tym, decydując się na nawiązanie konkubinatu. Mężczyzna, który dokonał uznania, twierdził, że był przeświadczony, że konkubina jest z nim w ciąży i — uznając chłopca — był przekonany, że jest jego ojcem. Po roku od uznania matka uznanego urodziła dziewczynkę, również uznaną przez jej partnera. Pochodzenie córki od uznającego nie budziło wątpliwości. Matka dzieci opuściła mieszkanie uznającego, gdyż zaczął on nadużywać alkoholu i bił ją. Wystąpiła o alimenty wyłącznie na rzecz uznanej córki. Nie dochodziła środków utrzymania od uznającego dla uznanego syna.

Prokurator powziął wiadomość o sprawie od mężczyzny, który uznał dziecko. W pozwie wskazał jako podstawę powództwa art. 7 k.p.c., art. 86 k.r.o. w związku z art. 82 k.c., stwierdzając: „wnoszę o unieważnienie uznania [...] bowiem składający oświadczenie woli jest niedorozwinięty umysłowo i z tego powodu złożone przez niego oświadczenie jest nieważne z mocy prawa”.

Z treści uzasadnienia wynika, niezależnie od twierdzeń o stanie psychicznym mężczyzny, który dokonał uznania, iż uznający był przeświadczony w chwili składania oświadczenia, że jest ojcem dziecka, lecz okazało się, że działał pod wpływem błędu.

Do pozwu prokurator dołączył pismo mężczyzny, który uznał dziecko, zawierające prośbę o wniesienie przez prokuratora powództwa o unieważnienie uznania. W piśmie tym mężczyzna, który uznał dziecko, swoje działanie pod wpływem błędu wywodzi z faktu, że matka dziecka „oświadczyła” mu, iż nie jest ojcem uznanego dziecka.

Prokurator dołączył także protokoły przesłuchań mężczyzny, który uznał dziecko, oraz matki dziecka, dwie decyzje Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, z których uzasadnienia wynika inwalidztwo uznającego, związane ze stanem jego psychiki, a także kserokopię opinii sądowo-psychiatrycznej przeprowadzonej w sprawie, w której mężczyzna, który uznał dziecko, był podejrzany (biegli stwierdzili u niego niedorozwój umysłowy w stopniu umiarkowanym).

Wybrane informacje dotyczące przebiegu postępowania w sprawie. Mimo niedorozwoju umysłowego mężczyzna, który dokonał uznania, nie był ubezwłasnowolniony. Do reprezentowania interesów uznanego dziecka sąd z urzędu ustanowił kuratora na podstawie art. 99 k.r.o. Pozwani (z wyjątkiem kuratora reprezentującego małoletniego uznanego, który nie zajął żadnego stanowiska, pozostawiając rozstrzygnięcie „do uznania sądu”)

uznali powództwo. Postępowanie trwało miesiąc. Sąd unieważnił uznanie. Wyrok uprawomocnił się bez kontroli instancyjnej.

Sprawa trzecia

Stan faktyczny sprawy. Został uznany roczny chłopiec, którego matka nie pozostawała w związku małżeńskim. Matka dziecka — małoletnia w okresie ciąży i porodu — poznała mężczyznę, który uznał dziecko, po upływie około roku od urodzenia syna. Zamieszkali wkrótce razem, podjęli pożycie fizyczne i planowali zawarcie związku małżeńskiego. Był to niewątpliwym motyw uznania. Po czterech miesiącach od uznania matka dziecka poinformowała uznającego, kto jest ojcem uznanego dziecka, i mężczyzna, który dokonał uznania, rozstał się z nią.

Po upływie około trzech lat od urodzenia dziecka jego matka odnowiła bliższe kontakty z biologicznym ojcem dziecka, z którym pozostawała w intymnym trwałym związku przez ponad trzy lata przed urodzeniem dziecka. Z uwagi na małoletność i brak samodzielności materialnej w pierwszym etapie swojej znajomości partnerzy, mimo podjęcia pożycia fizycznego, nie mieszkali razem ani nie mogli zawrzeć małżeństwa. Rozstali się w okresie ciąży kobiety. Po przerwie we wzajemnych kontaktach rodzice uznanego dziecka podjęli pożycie w formie konkubinatu. Razem wychowywali dziecko, a następnie zawarli związek małżeński. Mimo to mężczyzna, który dokonał uznania, został zobowiązany do świadczeń alimentacyjnych na rzecz uznanego. Nie spełniał ich dobrowolnie. Świadczenia były wypłacane z Funduszu Alimentacyjnego. Uznający był dłużnikiem tego funduszu.

Prawdopodobnie **prokurator powziął wiadomość** o sprawie od rodziców uznanego dziecka, których przesłuchał. Zgodnie stwierdzili, że uznane dziecko pochodzi od nich, mężczyzna zaś, który uznał dziecko, nie jest jego ojcem. Ojcostwo nie zostało wykazane żadnym dowodem przyrodniczym. Pozew prokuratora wpłynął do sądu po upływie 7 miesięcy od zawarcia małżeństwa przez rodziców chłopca.

Wnosząc o unieważnienie uznania, prokurator wskazał jako podstawę powództwa art. 7 k.p.c. oraz art. 86 k.r.o. W uzasadnieniu pozwu prokurator opisał przedstawiony stan faktyczny oraz powołał się na zgodne stanowisko matki i jej męża, iż uznane dziecko jest ich wspólnym potomkiem.

Wybrane informacje dotyczące przebiegu postępowania w sprawie. Do reprezentowania interesów uznanego dziecka sąd z urzędu ustanowił kuratora na podstawie art. 99 k.r.o. Wszyscy pozwani (w tym kurator reprezentujący małoletniego uznanego) uznali powództwo. Sąd przesłuchał matkę dziecka, jej męża oraz mężczyznę, który uznał dziecko. Kurator sądowy przeprowadził wywiad środowiskowy, który potwierdził, że matka uznanego dziecka i jej małżonek pozostają we wspólnym pożyciu i wychowują razem uznane dziecko. Żadna ze stron nie wносиła o przeprowadzenie dowodu przyrodniczego mającego na celu ustalenie, że mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest jego ojcem.

Postępowanie trwało dwa miesiące. Sąd unieważnił uznanie. Wyrok uprawomocnił się bez kontroli instancyjnej.

Sprawa czwarta

Stan faktyczny sprawy. Małoletni został poczęty w noc sylwestrową. Ojciec był nieznanym matce. Będąc w zaawansowanej ciąży, matka zamieszkała z innym mężczyzną niż ojciec dziecka. Planowali małżeństwo. Partner matki uznał dziecko po kilkunastu dniach po jego urodzeniu się. Po upływie kolejnych 6 miesięcy związek rozpadł się. Mimo że matka z uznanym dzieckiem i mężczyzną, który dokonał uznania, nadal mieszkali w tym samym budynku, ich relacje miały jedynie sąsiedzki charakter. Zostały zasądzone od uznającego

— bezrobotnego zbieracza makulatury — alimenty w kwocie 60 zł miesięcznie. Jak wyjaśnił uznający, zgodził się na to, gdyż matka dziecka (podobnie jak on bezrobotna) wyjaśniła mu, że jest to konieczne, aby mogła uzyskać pomoc socjalną — w tym bezpłatne obiady w szkole dla uznanego dziecka. Matka uznanego dziecka ma jeszcze dwoje pozamałżeńskich dzieci. Ich ojcostwo nie zostało ustalone. Uznany syn jest jedynym dzieckiem, które nosi nazwiska matki, i to rodziło jego niezadowolenie.

Nie wiadomo, od kogo **prokurator powziął wiadomość** o sprawie. W uzasadnieniu pozwu wskazał na brak pokrewieństwa między dzieckiem i mężczyzną, który je uznał. Przedstawił stan faktyczny sprawy jako bezsporny. Brak stosunku ojcostwa nie został wykazany za pomocą badań przyrodniczych. Prokurator nie wnioskował także ich przeprowadzenia przez sąd.

Wybrane informacje dotyczące przebiegu postępowania w sprawie. Do reprezentowania interesów uznanego dziecka sąd z urzędu ustanowił kuratora na podstawie art. 99 k.r.o. Wszyscy pozwani (w tym kurator reprezentujący małoletniego uznanego) uznali powództwo. Sąd przesłuchał matkę dziecka, mężczyznę, który uznał dziecko, oraz trzynastoletniego uznanego. Chłopiec stwierdził, że z mężczyzną, który go uznał, ma jedynie relacje sąsiedzkie. Charakter tych relacji nie odbiega od relacji, jakie małoletni ma z innymi sąsiadami. Jest mu obojętne, czy mężczyzna, który dokonał uznania, będzie miał nadal status jego ojca. Małoletni chciałby jednak nosić takie samo nazwisko jak matka i siostry.

Innych dowodów w sprawie sąd nie przeprowadził. Unieważnienie uznania zostało orzeczone. Postępowanie trwało sześć miesięcy. Wyrok uprawomocnił się bez kontroli instancyjnej.

2. Sprawy z powództwa mężczyzny, który uznał dziecko

Sprawa pierwsza

Stan faktyczny sprawy. Czternastodniowy chłopiec został uznany za zgodą matki przed kierownikiem USC. Matka dziecka była panną. W dniu uznania miała 27 lat. Mężczyzna, który dokonał uznania, był o dwa lata starszy. Zależało mu na trwałym związku z matką dziecka — na małżeństwie lub konkubinacie. Uznający nie mieszkał stale z matką dziecka, ale utrzymywał z nią bliskie stosunki. Spędzali w mieszkaniu matki weekendy. Wiedział o ciąży. Zawiadomiony o urodzeniu dziecka, odwiedził matkę w szpitalu, a następnie odebrał ją po porodzie do swego mieszkania. Pozostawali we wspólnocie rodzinnej przez 4 miesiące po urodzeniu się dziecka. Następnie matka z dzieckiem opuściła mieszkanie uznającego, odstąpiwszy od wcześniejszego zamiaru pozostawania w trwałym związku z mężczyzną, który uznał dziecko. Wkrótce po rozstaniu uznający wystąpił z powództwem o unieważnienie uznania dziecka.

W uzasadnieniu pozwu uznający twierdził, że — dokonując uznania — był przeświadczony o swym ojcostwie, gdyż matka dziecka nie poinformowała go, iż była już w ciąży, gdy nawiązali kontakty intymne. Na rozprawie matka dziecka i mężczyzna, który dokonał uznania, zgodnie twierdzili, że w dniu uznania mężczyzna wiedział od matki dziecka, iż była ona w ciąży przed nawiązaniem z nim bliższych relacji oraz że ojcem dziecka jest inny mężczyzna. Mężczyzna zeznał m.in.: „Skoro pozwana nie mieszka teraz ze mną, to wystąpiłem o unieważnienie uznania dziecka po to, żeby nie płacić alimentów. Gdyby matka dziecka cały czas ze mną mieszkała, nie wystąpiłbym z pozwem o unieważnienie uznania. [...] Ja myślałem, że pozwana zawrze ze mną związek małżeński i na ten temat były prowadzone rozmowy. Rozmowy te były prowadzone przed urodzeniem dziecka. Gdybym wiedział, że pozwana nie będzie chciała ze mną mieszkać, to ja bym

nie poszedł do USC uznać dziecko. Pozwana już wcześniej mówiła mi, że ja nie jestem biologicznym ojcem dziecka. Gdyby pozwana w tej chwili zdecydowała się zamieszkać ze mną — w małżeństwie lub w konkubinacie — to ja bym wycofał sprawę. W dalszym ciągu traktowałbym uznanego jak własnego syna, mimo że nie jestem jego biologicznym ojcem. Gdyby matka dziecka zapewniła mnie, że nie będzie występować o alimenty, to nie wystąpiłbym z powództwem, mimo świadomości, że nie jestem biologicznym ojcem. Gdybym miał pewność, że powódka nie wystąpi o alimenty, nie kwestionowałbym uznania. Oświadczyłem kierownikowi USC, że to ja jestem biologicznym ojcem, choć wiedziałem, że pozwana nie zaszła ze mną w ciążę. Chciałem mieszkać z pozwaną i jej dzieckiem. Pozwana nie chce mieszkać ze mną, twierdząc, że los skazał ją na samotność. Po rozstaniu z pozwaną powiedziałem, że nie będę płacił alimentów, ponieważ nie jestem ojcem biologicznym dziecka”.

Matka dziecka wielokrotnie podkreślała, że powód świadomie uznał nie swoje dziecko. Potwierdziła, że powód — już po rozstaniu — zapewniał, że nie wystąpi o unieważnienie uznania, jeżeli ona powróci do niego. Pozwana nie zdecydowała się na to. Jednocześnie stwierdziła, że nie dochodziła środków utrzymania dziecka od powoda, ponieważ nie jest on ojcem.

Wybrane informacje dotyczące przebiegu postępowania w sprawie. Do reprezentowania interesów uznanego dziecka sąd z urzędu ustanowił kuratora na podstawie art. 99 k.r.o. Prokurator nie został powiadomiony o sprawie. Nie wysłano mu odpisu pozwu ani zawiadomienia o terminie rozprawy. Pozwana matka dziecka uznała powództwo. Kurator dziecka pozostawił decyzję w sprawie „do uznania sądu”. Sąd przesłuchał matkę dziecka oraz mężczyznę, który uznał dziecko. Innych dowodów w sprawie sąd nie przeprowadził. Unieważnienie uznania zostało orzeczone. Postępowanie trwało trzy miesiące. Wyrok uprawomocnił się bez kontroli instancyjnej.

Uwaga: Jak z powyższego wynika, nastąpiło unieważnienie niewadliwego uznania. Brak pokrewieństwa między dzieckiem i mężczyzną, który dokonał uznania, nie został potwierdzony za pomocą dowodów przyrodniczych.

Sprawa druga

Stan faktyczny sprawy jest nietypowy. Trzydziestoosmioletni ojciec podjął kontakty intymne ze swoją szesnastoletnią córką. Przez dwa lata regularnie współżyli seksualnie — aż do zajścia partnerki w ciążę. Ojciec dziewczyny był po rozwodzie z jej matką. Pozostawał w nowym związku małżeńskim, z którego pochodziło dwoje małoletnich dzieci. We wspólnym gospodarstwie domowym i rolnym pozostawała nowa rodzina ojca i jego najstarsza córka z poprzedniego małżeństwa. Ojciec sypiał z córką w oddzielnym pokoju, w jednym łóżku. Dochodziło do licznych stosunków w domu, w stodole, w lesie i w samochodzie. Nie można wykluczyć, że aktualna żona ojca, która przez pewien okres była z nim w konflikcie, nie tylko wiedziała, że mąż współżyje z jej pasierbicą, ale nawet „kazała” dziewczynie spać z ojcem. (Tak zeznawała matka dziecka w późniejszym procesie o sądowe ustalenie ojcostwa. Macocha temu przeczyła). Kiedy po dwóch latach współżycia okazało się, że córka jest w ciąży, zarówno jej ojciec, jak i macocha nalegali, aby wywołała poronienie, a nawet sugerowali mające do tego doprowadzić środki. Dziewczyna jednak urodziła dziecko.

Mimo że matka dziecka nie utrzymywała kontaktów seksualnych z innym mężczyzną, mając świadomość odpowiedzialności karnej za kazirodztwo, zgłaszając w USC urodzenie dziecka, podała inne imię ojca dziecka niż imię rzeczywistego ojca.

W drastycznych okolicznościach matka wraz z dzieckiem opuściła dom swego ojca, a zarazem ojca i dziadka dziecka. Zamieszkała ze swoją matką i rodzeństwem z jej pierwszego małżeństwa.

Po ośmiu miesiącach od urodzenia dziecka jego matka, działając jako przedstawicielka ustawowa dziecka, wystąpiła z powództwem o ustalenie ojcostwa i alimenty, wnosząc, aby sąd nie przyznawał ojcu dziecka władzy rodzicielskiej nad nim.

Pozwany potwierdził obcowanie z matką dziecka w okresie koncepcyjnym. Podnosił jednak wątpliwości co do ojcostwa. Pouczony o możliwości przeprowadzenia badania genetycznego, świadomy jego kosztu, podjął decyzję o uznaniu dziecka. Oświadczenie o uznaniu, za zgodą matki, zostało przyjęte przez sąd opiekuńczy. Rodzice zawarli ugodę dotyczącą wysokości alimentów. Postępowanie o ustalenie ojcostwa zostało umorzone.

Po sześciu miesiącach od dnia uznania uznający wystąpił o unieważnienie uznania, podnosząc wątpliwość co do swego ojcostwa. Żądanie pozwu zostało sformułowane następująco: „Zwracam się do Sądu [...] z prośbą o unieważnienie wyroku [...], ponieważ wyrok miał być nieprawomocny do czasu zgromadzenia pieniędzy na badanie krwi na ojcostwo. Powołuję na świadków sędziego, dwóch ławników i protokolantkę z tej sprawy. Ponieważ nie stać mnie na zrobienie tych badań, proszę Wysoki Sąd o skierowanie nas na te badania, a winny poniesie koszty”.

Powód twierdził, że ugodę w sprawie alimentów podpisał jako dziadek dziecka. Rozwiązanie to miało mieć charakter tymczasowy do ustalenia za pomocą badań przyrodniczych, czy dziecko córki pochodzi od niego.

Wybrane informacje dotyczące przebiegu postępowania w sprawie. Prokurator nie został powiadomiony o sprawie. Nie wysłano mu odpisu pozwu ani zawiadomienia o terminie rozprawy. Sąd nie ustanowił kuratora do reprezentowania interesów uznanego dziecka na podstawie art. 99 k.r.o.

Powód popierał żądania pozwu. Matka dziecka wносиła o oddalenie powództwa. Sąd przesłuchał matkę dziecka oraz mężczyznę, który uznał dziecko, cały skład orzekający w sprawie o ustalenie ojcostwa oraz protokolantkę z tej sprawy. Innych dowodów w sprawie sąd nie przeprowadził. Zeznania świadków potwierdziły przebieg postępowania o sądowe ustalenie ojcostwa i uznanie dziecka, który przedstawiła matka dziecka. Sąd oddalił powództwo. Postępowanie trwało siedemnaście miesięcy. Wyrok uprawomocnił się bez kontroli instancyjnej.

Uwaga: Należy podkreślić, że sąd, który przyjął oświadczenie o uznaniu dziecka, nie miał wątpliwości, że mimo ujawnienia kazirodczego poczęcia dziecka uznanie jest dopuszczalne.

3. Sprawa ze wspólnego powództwa matki uznanego dziecka i mężczyzny, który dokonał uznania

Stan faktyczny sprawy. Matka dziecka i mężczyzna, który dokonał uznania, oboje studenci, od kilku lat pozostawali w konkubinacie. Z tego związku pochodziło kilkuletnie dziecko uznane przez partnera matki. Między partnerami doszło do poważniejszych nieporozumień. Rozstali się na pewien czas. W tym okresie kobieta zaszła w ciążę z innym mężczyzną. Po kilku miesiącach partnerzy ponownie razem zamieszkali. Mężczyzna wiedział o ciąży i znał ojca nienarodzonego dziecka. Partnerzy postanowili podjąć próbę „bycia razem”. Dlatego mężczyzna, pragnąc udowodnić swe dobre zamiary i dać wyraz odpowiedzialności za partnerkę, związek i wspólne dziecko, które z niego pochodziło, świadomie dokonał uznania poczętego dziecka na miesiąc przed jego urodzeniem się. Matka dziecka poczętego wyraziła zgodę na uznanie.

Wybrane informacje dotyczące przebiegu postępowania w sprawie. Po upływie sześciu miesięcy od uznania matka dziecka i mężczyzna, który dokonał uznania, sporządzili

wspólnie pismo nazwane „wnioskiem o zaprzeczenie ojcostwa”. W uzasadnieniu pisma wskazano, że mężczyzna, który dokonał uznania, nie jest ojcem dziecka. Wniosek został potraktowany jako powództwo matki uznanego dziecka o unieważnienie uznania.

Do reprezentowania interesów uznanego dziecka sąd z urzędu ustanowił kuratora na podstawie art. 99 k.r.o. Prokurator, powiadomiony o sprawie, wziął w niej udział, wnosząc o oddalenie powództwa. Pozwany mężczyzna uznał powództwo. Kurator dziecka wniósł o oddalenie powództwa. Sąd przesłuchał matkę dziecka oraz mężczyznę, który uznał dziecko. Innych dowodów w sprawie sąd nie przeprowadził. Powództwo zostało oddalone. Postępowanie trwało cztery miesiące. Wyrok uprawomocnił się bez kontroli instancyjnej.